

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięczna z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających piśmie na miejscu 3 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędności Nr. 61206.  
Kłopot „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 2454.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, ul. P. Marii 24. Tel. 2245. Strz. p. 44.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.  
Reklamy nadawane redakcji nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEN:** Za wiersz milimetry prosty tabelem 50 gr. W tabelce i nadawany 40 gr. za tabelem 50 gr. Drobną ogłoszenia 1 wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych cena o 50 procent droższa. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, syfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Pogrzeb królowej rumuńskiej

### LICZNY UDZIAŁ PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW OBCYCH.

Bukareszt. — Wczoraj rano odbyła się w niezwykłym podniosłym nastroju pierwsza część pogrzebu królowej-matki Marii. W uroczystości tej wzięli udział: przez rodziny królewskiej reprezentanci prawie wszystkich państw Europy, liczących

królewskich grobów w Curten de Argesie.

### SERCE W ZŁOTEJ URNIE.

Bukareszt. — Zgodnie z życzeniem zmarłej królowej-matki, serce jej wyjęte podczas balsamowania, złożone zostało w

postępy na froncie Estramadury, na odcinku Gaudiana, zajmując kilka nieprzyjacielskich pozycji, znajdujących się w pobliżu Orellama de Vieja. Przednie strzeżenie powstańcze dotarły na tym odcinku aż do miejscowości Zujar.

Na odcinku Monteruhlo dotarli powstańcy do Casanueva de Manguruano oraz do położonych na wschód od Benque rancia wyniosłości Buiteria col los Vuelos i Sierra Manterrubio. Nieprzyjacieli poniosł znaczne straty zarówno w ludziach, jak i w materiale wojennym.

Lotnicy powstańcy stoczyli wczoraj walkę powietrzną, w której stracili trzy nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie i jeden wielki samolot bombowy. W ciągu dnia wczorajszego bombardowali lotnicy powstańcy objekty wojskowe w por-

tach Gaudia i Benia oraz dworzec kolejowy Almoerchon.

Saragossa. — Wojska powstańcze zajęły w ciągu dnia wczorajszego na froncie Estramadury miejscowości Benquerancia, Castillo i Encomienda.

### ZNACZNE ZDOBYCZE TERENOWE.

Salamanka. — Komunikat powstańcy: kwatery głównej frontu katalońskiego: Wojska powstańcze odparły w nocy z soboty na niedzielę na odcinku Sort kilka ataków nieprzyjacielskich na pozycje położone w pobliżu Mogote i Colladas. Atak wojsk rządowych na lañuch górski Salada zakończył się również niepowodzeniem. Powstańcy poczynili znaczne zdobycze terenowe. na północ od Viver na odcinku Caudiel.

Ekspozycja zwłok rumuńskiej królowej Matki - Marii z zamku Peleš w Sinaia na dworzec w drodze na dworzec w Sinaia.



ne delegacje, przybyłe z całego kraju, rząd, przedstawiciele armii i nieprzerzane tłumy ludności, które przybyły ze wszystkich stron Rumunii, aby oddać ostatnią posługę ukochanej przez cały naród królowej.

Trumna ze zwłokami zmarłej prezydentona została w ciągu nocy z pałacu Cotroceni do pałacu królewskiego, gdzie w wykładanej białym i złotym marmurem sali tronowej ustawiono katafalk. U stóp trumny spoczywała na poduszce korona królewska. Dokoła katafalku leżały wieńce, pochodzące jedynie od rodziny. Jeden z nich ofiarowany był przez pięcioro dzieci królowej i na wstędze jego wypisane były imiona: Karol, Mikołaj, Maria, Elżbieta i Ileana.

O godzinie 9-ej wkroczyły na salę trzonową najważniejsze delegacje. Na przedzie stanęli dygnitarze dworscy, nadzwyczajni ambasadorowie państw europejskich, doradcy królewscy, oraz członkowie rządu. W innej części sali ustawili się szefowie misji dyplomatycznych, attachés wojskowi, wyżsi oficerowie, oraz przedstawiciele ciał ustawodawczych. — Król Karol wszedł do sali bez żadnego orszaku.

Wkrótce po nim pojawili się arcyksiążę Antoni Habsburg, b. książę Mikołaj, Wielki Wojewoda Michał, ks. Fryderyk Hohenzollern, ks. Kentu, ks. regent Paweł, ks. Cyryl, oraz wielki książę Dymitr. Za nimi pojawił się na sali kler prawosławny, po czym wśród pieśni religijnych przystąpili oficerowie huzarów pułku królowej Marii do znoszenia z katafalku trumny. Dziedzic pałacu, oraz plac królewski przybrane były fioletowymi draperiami.

Przy dźwiękach marsza żałobnego, wykonanego przez orkiestrę pułku gwardii, złożono trumnę na lawecie armatniej. — Na czele pochodu żałobnego kroczył kler, dalej delegacje Kawalerów Maltańskich, oficer ordynansowy królowej, niosący na poduszce koronę królowej, dalej zaś postępował zupełnie samotnie król Karol, ubrany w mundur huzarski pułku, którego szefem była jego matka. Za królem szła rodzina zmarłej królowej, delegacje zagraniczne, korpus dyplomatyczny i szereg innych dygnitarzy. Na ulicach, przez które przechodził kondukt żałobny, ustawione były co 20 metrów wysokie maszty, przybrane fioletem, oraz urnami, z których wydostawały się płomienie i dym. Orszak przybył na kilka minut przed dwunastą na królewski dworzec Mogoshoaia, skąd specjalny pocąg zawiózł trumnę do

złotej urnie, którą na razie powierzono proboszczowi kaplicy zamku Cotroceni. Urna zostanie w przyszłości przewieziona na wybrzeże morza Czarnego od odległej o 20 km. od granicy bułgarskiej miejscowości Balczik. W miejscowości tej znajduje się wśród wspaniałych ogrodów pałac, w którym przebywała stale żmierzająca królowa.

### Dalsze sukcesy armii narodowej na froncie Estramadury.

Salamanka. — Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej: Wojska powstańcze poczyniły dalsze

## Rabin przemycił narkotyki

### SENSACYJNE ARESZTOWANIE W PARYŻU.

Paryż. — Policja paryska dokonała sensacyjnego aresztowania, osadzając w więzieniu wielkiego rabina głównej dzielnicy Nowego Jorku, Brooklynu, Izaaka Leifera, pod zarzutem przemycu narkotyków z Francji do Ameryki i Palestyny.

W sobotę policjanci, śledzący rabina stwierdzili, że jadąc taksewką, zatrzymał się przed sklepem Introligatorskim w okolicy bulwaru Saint Germain i zabrał stamtąd kilkadziesiąt paczek, które odwiózł następnie do biura pocztowego na placu giełdy, nadając im część jako przesyłki polecione do Nowego Jorku. Jak się okazało, paczki te zawierały kosztowne oprawione książki do nabożeństwa w języku hebrajskim. Po bliższym zbadaniu tych książek okazało się, że oprawa była podwójna i wewnątrz niej ukryte były koperty, zawierające heroinę w ilości mniej więcej po 160 gramów. Rabina i jego towarzysza aresztowano i dokonano

zbardania wszystkich znalezionych przy nim książek, zapakowanych do wysyłki. Paczki te stanowiły drugą partię książek do nabożeństwa, zawierających heroinę, które miały być wysłane do Jeruzolimy.

Dolycezasowa ilość skonfiskowanej heroiny wynosi około 10 kilogramów i stanowi wartość ponad pół miliona franków.

Rabin Izaak Leifer, jak twierdzi prasa paryska, urodził się w r. 1893 w Polsce, w Pecyniżynie, uzyskał jednak już od dawna obywatelstwo amerykańskie i od kilku lat sprawował z wyboru godność wielkiego rabina gminy żydowskiej w Brooklynie. Jego pomocnik i współwyznawca, Herman Gottliener, urodzony w r. 1903 na Węgrzech i posiadający dotychczas obywatelstwo węgierskie, zapytany o zawód, oświadczył, że jest właścicielem pralni.



Z wizyty angielskiej pary królewskiej we Francji. Bankiet na cześć królewskich gości w lustrzanej sali pałacu warszawskiego.



## Szczegóły strasznej katastrofy samolotowej

### POLSKI SAMOŁOT PASAŻERSKI ROZBIŁ SIĘ W RUMUNII. ZAŁOGA I 11 PASAŻERÓW PONIOSŁO ŚMIERĆ.

Bukareszt. — Jak już donieśliśmy, w piątek po południu wydarzyła się w pobliżu miejscowości Stulipikani, na Bukowinie, straszna katastrofa samolotowa.

Samolot pasażerski Polskich Linii Lotniczych „Lot”, kursujący na trasie Helsinki — Warszawa — Bukareszt, z nieustalonej jeszcze przyczyny runął na ziemię i rozbił się, przy czym 14 pasażerów i członków załogi poniosło śmierć na miejscu.

Samolot wylądował planowo na lotnisku w Czerniowcach, po czym o godz. 17 wystartował do dalszego lotu w kierunku na Bukareszt.

Po 45 minutach lotu nastąpiła katastrofa w odległości około 20 kilometrów od miasta Campulung, nad Moldawą.

W samolocie znajdowało się poza obsługą, liczącą trzech ludzi, 11 pasażerów,

m. in. kapitan armii japońskiej, komendant portu lotniczego w Czerniowcach i pilot rumuński.

### PRZYCZYNY KATASTROFY.

Czerniowce. — W porze, o której wydarzyła się katastrofa polskiego samolotu, nad całą Bukowiną szalały silne burze. Nie ulega wątpliwości, że polski samolot padł ofiarą burzy. Jak donoszą miejscowe stacje meteorologiczne, na trasie od Czerniowiec do Bukaresztu, chmury zwisały na wysokości od 400 do 600 m. nad ziemią. Fala burz szła z lekką na ukos do trasy lotu, przy czym były nieustannie wylądowania atmosferyczne i bily pioruny. Świadczy o tym depesza z samolotu. Możliwe więc jest, że załoga nie zdążyła usunąć anteny i piorun uderzył w samolot, albo też wichry powietrzne powstały przy przejściu frontu burzowego i rzuciły samolotem tak silnie, że stracił on szybkość, wpadł w korkociąg i runął na ziemię.

W wyniku badań stwierdzono, że katastrofa nastąpiła wskutek uderzenia pioruna.

### Oliary.

W katastrofie zgineli: Pilot samolotu Władysław Kotarba, ur. w r. 1900 w Świątnikach Górnych. Latał on od dłuższego czasu na linii palestyńskiej, był pilotem nader wytrawnym i w polskich liniach lotniczych „Lot” pracował od samego początku ich istnienia, tj. od roku 1919. Podczas służby wojskowej był sierżantem - pilotem. Był kawalerem.

Radiooperator Zygmunt Zarzycki, ur. w 1905 r. w Warszawie, żonaty. Był jednym z najwytrawniejszych radiooperatorów komunikacji powietrznej i od dłuższego czasu pracował w „Locie”.

Mechanik pokładowy, Franciszek Panek, ur. w 1904 r., jeden z wytrawniejszych mechaników, latający stale na trudniejszych trasach.

Poza tym, jako pasażer leciał znany pilot polskich linii lotniczych „Lot” — Olimpiusz Nadratowski. Jeszcze dwa dni temu pilotował on samoloty na trasie z Warszawy przez Kowno — Ryge — Tallin do Helsinek i obecnie leciał na linii południowej w charakterze pasażera, w celu zapoznania się z trasą tych linii. Miał bowiem w najbliższej przyszłości latać stale do Palestyny.

W katastrofie zgineli następujący pasażerowie:

Major Masakatsu Waka. Był on przez pewien czas delegatem japońskiego attaché wojskowego w Warszawie na Rumunię i mieszkał stale w Bukareszcie. Dnia 26 czerwca został on mianowany samodzielnym attaché wojskowym w Bukareszcie. Przyleciał do Warszawy dla otrzymania oficjalnej notyfikacji i wiół odpowiednie dokumenty adresowane do rządu rumuńskiego.

Drugim pasażerem, lecącym z War-

szawy, był amerykański dziennikarz dr. Lemuel Caro z Nowego Jorku, z zawodu lekarz, z zamiłowaniami lotniczymi.

Nadto z Warszawy lecieli: obywatel bułgarski Radei i kupiec z Tel Avivu Gradzowski. Przylcieli oni do Warszawy z Aten i wracali z powrotem po załatwieniu spraw handlowych.

We Lwowie wsiadli kpt. pilot Krzyżki który się udawał na Rodos w celach turystycznych i p. Waliszewski.

W Czerniowcach wsiadli czterej obywatele rumuńscy, którzy zginęli również w katastrofie: Bodean Brunon, Nissenbaum, Hernitz i kpt. Jonescu, znany lotnik, komendant portu lotniczego w Czerniowcach. Wszyscy oni jechali do Bukaresztu.

Czerniowce. Katastrofa zaszła w rejonie Kimpolungu, we wschodnich Karpatach.

Wieczorem chmurzyło się i zaczął padać lekki deszcz. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast konsul R. P. w Czerniowcach Marian Uzdowski, kierownik placówki „Lotu” kpt. Daszewski.

Według serwisu Radio w Czerniowcach, ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła w celu odszukania szczątków samolotu, dotarła do miejsca katastrofy. Przesłuchiwała ona osoby, które były świadkami wypadku. Chłop, który widział cały wypadek, zeznał, że obserwował, jak samolot, lecąc dość wysoko, wleciał w dużą, czarną chmurę. Następnie widział, jak samolot wyleciał z chmury i po kilku minutach wleciał w drugą chmurę. Chłop usłyszał straszny huk, oraz błysk, jakby od uderzenia pioruna. Z czarnej chmury wypadł samolot i kozioł kłaniał się na ziemię. Chłop twierdzi, że niewątpliwie piorun musiał uderzyć w maszynę, która opadła.

Ustalono ścisłe minuty przebiegu katastrofy: Samolot startował z Czerniowca z opóźnieniem o godz. 17.32, według czasu rumuńskiego. Ostatnią wiadomość otrzymano od niego o godz. 17.38. Radioprotyż Zarzycki podawał, iż samolot leci na wysokości 3.000 m i odbiór jest słaby z powodu bardzo silnych wyładowań atmosferycznych. Katastrofa na stała o godz. 17.40—42.

Samolot „Lockhead 14” jest tego samego typu, co samolot, którym przeleciał z Los Angeles do Warszawy mjr. Makowski, a ostatnio na tego samego typu samolocie Hughes dokonał swego rekordowego przelotu dookoła świata.

**NAOCZNI ŚWIADKOWIE O KATASTROFIE POLSKIEGO SAMOLOTU NA BUKOWINIE.**

Czerniowce. — Korespondent PAT. do dowiaduje się bliższych szczegółów katastrofy polskiego samolotu. Katastrofa nastąpiła w pobliżu wsi Gaineti w odległości 100 metrów od dawnej granicy austriacko-rumuńskiej w lesie, zwanym Dorotea Latonica. Samolot nie jest spalony, tylko doszczętnie rozbity, skutkiem upadku ze znacznej wysokości. Padając na ziemię, samolot zniszczył dużą część lasu i połamał stare drzewa.

Zwłoki wszystkich pasażerów znajdują się w rozbitym samolocie. Zegar przy sterze samolotu wskazuje godzinę 17.52 czyli jest to dokładny czas katastrofy.

Ostatnią wiadomość, jaką otrzymała stacja radiotelegraficzna na lotnisku w Czerniowcach, została nadana z samolotu o godz. 17.38. Załoga donosiła wówczas, że aparat znajduje się w gęstych chmurach.

W dniu 23 lipca przybył na miejsce katastrofy konsul polski w Czerniowcach, p. Uzdowski i zabezpieczył przy pomocy oddziału żandarmerii zniszczony samolot. Konsul Uzdowski pozostał na miejscu wypadku do czasu przybycia polskiej i rumuńskiej komisji, które zjawyły się na miejscu katastrofy o godz. 22. Obie komisje przez cały dzień sobotni i w nocy z dn. 23 na 24, jak również i przez całą niedzielę badały przyczyny katastrofy. Orzeczenia komisji należy się spodziewać za kilka dni.

Świadkiem katastrofy polskiego samolotu był rumuński oficer, por. Konstanty Bitu, który oświadczył, że widział samolot w chwili, gdy wylotł się nagle z chmur i zachwiał się w powietrzu. Jednocześnie dał się słyszeć nieregularny dźwięk pracy motoru. Samolot powrócił jednak do normalnej pozycji, poczem chwilnie opadł niemal prostopadle z wysokości około 1000 metrów.

Poselstwo amerykańskie w Bukareszcie zakomunikowało rumuńskiemu władzom lotniczym, że zwłoki amerykańskiego lotnika - amatora dr. Caro, mają

być przewiezione do Bukaresztu, gdzie zostaną pochowane na miejscowym cmentarzu Poselstwo bułgarskie zarządziło, by zwłoki obywatela bułgarskiego inż. Radewa, zostały przewiezione do Czerniowiec.

Zwłoki japońskiego płk. sztabu generalnego, p. Wako, mają pozostać na miejscu katastrofy do czasu przybycia delegata poselstwa japońskiego w Bukareszcie.

Zwłoki obywateli polskich, którzy padli ofiarą katastrofy, zostaną przewiezione do Polski.

## O godzinie 17.52 samolot spadł z wysokości 1000 m.

Bukareszt. — Pisma bukareszteńskie przynoszą następujące wstrząsające szczegóły katastrofy polskiego samolotu komunikacyjnego.

### Pierwsza wiadomość.

Pierwsze wieści o katastrofie polskiego samolotu komunikacyjnego we wsi Stiplicani, 150 km. od Czerniowiec, dotarły do Bukaresztu w godzinach rannych.

Z powodu znacznego oddalenia miejsca katastrofy od najbliższego posterunku policji, wieść nie od razu dotarła do władz. W Czerniowcach zakomunikowano ją dopiero w nocy, a rano nadeszła do Bukaresztu.

Dalsze szczegóły katastrofy samolotu polskiego są następujące:

Katastrofa nastąpiła w pobliżu wsi Gaineti w odległości 100 metrów od dawnej granicy austriacko-rumuńskiej w lesie, zwanym Dorotea Latonica.

Samolot nie jest spalony, tylko doszczętnie rozbity, gdyż spadł z znacznej wysokości. Padając na ziemię samolot zniszczył sporą część lasu i połamał siłą re drzewa.

### Godz. 17.52.

Zwłoki wszystkich pasażerów znajdują się w rozbitym samolocie. Zegar przy sterze wskazuje godz. 17.52, a więc jest to dokładny czas katastrofy.

Ostatnią wiadomość, jaką otrzymała stacja radiotelegraficzna na lotnisku w

Czerniowcach, została nadana z samolotu o godz. 17.38. Załoga donosiła wówczas, że aparat znajduje się w gęstych chmurach.

### Badania na miejscu.

Dn. 23 lipca przybył na miejsce katastrofy, jak o tym donosiłmy, konsul polski w Czerniowcach, p. Uzdowski i zabezpieczył przy pomocy oddziału żandarmerii zniszczony samolot. Konsul Uzdowski pozostał na miejscu wypadku do czasu przybycia polskiej i rumuńskiej komisji, które zjawyły się na miejscu katastrofy o godz. 22.

Na wieść o śmierci attache wojskowego Japonii szef rumuńskiego sztabu generalnego Jonescu udał się o godz. 10.30 rano kondolencje w poselstwie japońskim w Bukareszcie.

W ambasadzie polskiej o katastrofie dowiedziano się o godz. 10-ej rano z raportu konsula polskiego w Czerniowcach.

Poczta, która miał samolot z Warszawy, Lwowa i Czerniowiec, jak informuje bukareszteński urząd pocztowy, uległa zniszczeniu.

Wśród ofiar katastrofy znajdują się sp. Władysław Gnyś i sp. Tadeusz Leszczyk-Waliszewski z Warszawy. Obaj

zamierzali spędzić urlop na wyspie Rhodos, przez którą, jak wiadomo, biegnie trasa z Warszawy przez Bukareszt, Sofię, Ateny do Lydy w Palestynie.

Ponieważ wszystkie miejsca w Warszawie były zajęte, panowie ci udali się koleją do Lwowa, skąd dopiero podzieli samolotem dalszą podróż, niestety ostatnią.

### „SZCZEPKO” OČALAL.

Lwów. — W związku z katastrofą samolotu Polskich Linii Lotniczych „Lot” pod Czerniowcami, donoszą, że samolotem tym miał wylecieć do Rumunii popularny lwowski artysta radiowy Szczepko (Kazimierz Wajda). W ostatniej chwili Szczepko odroczył swój wjazd, dzięki czemu uniknął śmierci.

### 150-TYSIĘCZNA ARMIA BRONI SAGUNTU PRZED POWSTANCAMI

Paryż. — Dowództwo wojsk rządowych zgromadziło do obrony Saguntu wielką ilość artylerii i przeszło 150 tysięcy ludzi.

Mimo to od dnia 16 lipca, t.j. od chwili rozpoczęcia ofensywy w zachodniej części frontu Castellon, powstańcy zdobyli 60 km. kw. terenu.

## Zdobycze mniejszości polskiej w Czechosłowacji

### SZEREG POSTULATÓW POLSKICH SPEŁNIONYCH.

Praga. — „Central Europe Radio” ogłosiło komunikat, w którym podaje do wiadomości spełnienie ze strony rządu czeskiego wielu postulatów mniejszości polskiej, m. in. — przyznanie Polakom 5-ciu szkół średnich, tudzież 6-ciu ludowych. W sprawie reszty szkół polskich toczą się nadal rokowania. Rząd czeski zgodził się poza tym na przyznanie Polakom gimnazjum w Orłowej, podczas gdy w gimnazjum realnym w Cieszyńcu zaproponowane zostaną równoległe polskie klasy.

Wspomniana agencja donosi dalej, że

w roku bieżącym zapisało się do szkół polskich w cieszyńskim o 166 dzieci polskich więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Dalej uwzględnił rząd postulaty mniejszości polskiej w sprawie obsadzania probostw w okręgu cieszyńskim kandydatami polskimi.

Co do dalszych postulatów polskiej mniejszości narodowej, spełniono zrzeczenie w sprawie umieszczenia na dworcach kolejowych, tudzież w urzędach pocztowych w cieszyńskim, tabliczek także i w języku polskim. Władze otrzymały poza tym nakaz respektowania podań Polaków, zredagowanych w ich języku ojczystym. Większa ilość kolejarzy polskich przeniesiona swego czasu z cieszyńskiego do innych okręgów, wróci z powrotem na swoje dawne stanowiska.

W końcu nadmieniamy wspomnianą agencją, że nad dalszymi postulatami mniejszości polskiej toczyć się będą rokowania, co do których wyrazić należy nadzieję, że zostaną pomyślnie załatwione.

## TELEGRAMY OWACJE W LONDYNIE DLA PARY KRÓLEWSKIEJ.

Londyn. — Król Jerzy VI i królowa Elżbieta o godz. 16 m. 30 opuścili Londyn, udając się do Skandringham, gdzie spędzą weekend.

Na peronie stacji King - Cross liczne tłumy, udające się również na wypoczynek tygodniowy, urządziły angielskiej parze królewskiej burzliwe owacje.

### POD TERROREM OPUSZCZAJA KOSCIÓŁ.

Berlin. — Z Wiednia donoszą o coraz częstszych wypadkach opuszczania szeregów Kościoła katolickiego. „Christliche Welt” donosi, że w samym Wiedniu od początku Anschlussu wystąpiło z Kościoła katolickiego 40 tys. osób.

### HENLEIN PO RAZ DRUGI W LONDYNIE.

Praga. — Prasa podaje, że Konrad Henlein wybiera się do Londynu zaraz po otrzymaniu tekstu projektów rządowych.

Podróż ta ma na celu, według komentarzy prasy czeskiej, wywarcie za pośrednictwem rządu angielskiego nacisku na rząd czeskosłowacki.

### WĘGRZY CHCA SAMORZĄDU DLA SWYCH MNIEJSZOŚCI W SŁOWACJI.

Praga. — W Bratisławie odbyło się posiedzenie przedstawicieli węgierskich partii opozycyjnych. Na posiedzeniu tym omawiano sprawę statutu narodowościowego. Poseł Szulfo oświadczył m. in., że projekt rządowy statutu narodowościowego nie zdola usunąć istniejącego przesilenia. Węgry będą się domagały pełnego samorządu administracyjnego dla Słowacji, a w ramach tego samorządu będą chcieli ustalić sobie swój własny samorząd dla mniejszości węgierskiej.

## Japońska ofensywa na Hankau

Szanghaj. — Główne walki toczą się obecnie o miasto Kiukang, które Japończycy ostrzeliwali już w piątek. Całe dzielnice miasta stoja w płomieniach. Pożary powstały od bomb i granatów japońskich a częściowo wznicieli je także sami Chińczycy. Prace nad usuwaniem min na rzece Jangtse, powyżej Matang postąpiły tak daleko, że obecnie mogą okręty z transportami wojsk japońskich dopływać aż do Kiukang. Opór fortów na wschód od miasta został złamany, dzięki czemu Japończycy posuwają się zarów-

no drogą lądową, jak i wodną.

W Szanghaju oczekują w najbliższym czasie generalnego ataku i zdobycia miasta Kiukang. Tym samym stanie otworem dla Japończyków droga do Hankau i do Nanczang.

Hankau. — Naczelne dowództwo chińskie skoncentrowało na obszarze Hankau 20 dobrze wyekwipowanych dywizji. Wojska japońskie rozpoczęły nową ofensywę w kierunku Hankau, której najbliższym celem jest Kiukang.

## Stalin, bożek sowiecki

### DO CZEGO DOCHODZI SERWILIZM W KRAJU TOTALNYM.

Moskwa. — Na Czerwonym Placu odbyło doroczne święto sportowe, w którym według oficjalnych danych z 9 milionów zorganizowanych sportowców — wzięło udział 35 tysięcy.

Tegoroczne święto sportowe odbyło się pod znakiem gloryfikacji Stalina. Co kilka minut specjalny speaker wznosił okrzyki na cześć „wielkiego, genialnego, mądrego, kochanego Stalina, geniusza ludzkości, wodza rewolucji komunistycznej w całym świecie”. Na transparentach widniały napisy: „Stalin, wybraniec całego narodu”, „Dzięki Stalinowi za szczęśliwą młodość”, „Potężny i niezwykły jest naród sowiecki; skupiony dookoła wielkiego „Stalina”, „Stalin najlepszy przyjaciel sportowców”, „Stalin — nasze błogosławieństwo”. Szczytem gloryfikacji Stalina było pokazanie makiety domu, w którym urodził się Stalin. Domek ten w rękach. Rozchodziło się z niego jedenaście promieni, symbolizujących 11 republik związkowych.

Na trybunie-mauzoleum byli obecni członkowie rządu i Polibbiura ze Stalinem na czele. Poza tym obecni byli Dymitrow, szef Kominternu, Litwinow, lotnicy Gromow i Kokkinaki oraz Papanin. Znaczący należy, iż na cześć Żewowa prawie, że nie wzywano. W ciągu 2-ech godzin dał się słyszeć tylko jeden okrzyk na jego cześć. Nie wzmieszono również okrzyków na cześć Dymitrowa.

Mówcy wzywali młodzież do opamiętania sztuki wojennej, oświadczając że, razem, iż młodzież ta prosi rząd, by pozwolił jej dać naukę wrogowi, który

grozi użyciem siły. Na siłę odpowiemy dziesięciokrotną siłą, mówili oni, bo czerwona armia znajduje się w pełnym pogotowiu wojennym. Podkreślić należy, iż poza groźbami pod adresem Japonii, innym państwom nie grożono.

### WALKA Z RELIGIĄ W ROSJI.

Londyn. — Nie tylko na terenie Rzeczy, ale i w Rosji sowieckiej propaganda antyreligijna wzmożła się ostatnio znacznie. Z okazji 950-letniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa w oRsj i miały się odbyć w Sowietach obchody religijne. Władze jednak nie zezwoliły na urządzenie tych obchodów. W samej Moskwie zamknięto 15 cerkwi. Pozostałe 25 cerkwi były zupełnie przepelnione wiernymi. „Prawda” moskiewska żali się, że duchowieństwo jest za bardzo związane z ludem.

### KOGO TERAZ ROZSTRZELAJĄ?

Moskwa. — W dniu 21 b. m. odbyło się kolejne posiedzenie rady ekonomicznej przy radzie komisarzy ludowych ZSRR, poświęcone rozpatrzeniu stanu przemysłu bawełnianego w obwodzie Iwanowskim. Rada ekonomiczna stwierdziła, że przemysł bawełniany tego obwodu nie tylko nie wykonuje planu produkcji, lecz, że produkcja ta spada z miesiąca na miesiąc. W pierwszym kwartale wykonanie planu wynosiło 89 proc., a w lipcu spadło do 86 proc. Za ten stan rzeczy, jak orzekła rada, odpowiedzialny jest ludowy komisarz przemysłu lekkiego ZSRR, a w szczególności jego kierownik Szestakow.

**KINO „STYLOWY“**  
 W poniedziałek 25 b. m. o godz. 9 w.  
**Wielki wieczór pleśni i humoru**  
 wypelni  
**CHÓR DANA**  
 z solistami:  
**Hanną Brzezińską i Adamem Wysockim**  
 Bilety od 1.00 codziennie w kasie kina.

**B. POSEŁ AUSTRIACKI W LONDYNIE PRZYJĄŁ OBYWATELSTWO ANGLIJSKIE.**

London. — Sensacja dnia w Londynie jest fakt, iż b. poseł austriacki w Londynie, baron von Frankenstein uzyskał obywatelstwo angielskie. Uzyskanie obywatelstwa angielskiego ułatwiło mu Foreign Office, przy którego pomocy baron Frankenstein zwolniony został z różnych formalności, przy staraniu się o obywatelstwo. Von Frankenstein przebywa obecnie, jako gość u lorda Londondery. Zamierza on w najbliższym czasie wydać swe wspomnienia polityczne.

**AKCJA ANTYŻYDOWSKA WE WŁOSZECH.**

Berlin. — Rząd włoski wydał poza granice Włoch korespondenta żydowskiej agencji telegraficznej, który pełnił swe funkcje już od 14 lat.

W tutejszych kołach politycznych wyrażenie tego korespondenta tłumaczone jest ogłoszeniem programu rasistowskiego we Włoszech.

**Krach na giełdzie w Berlinie**

Przemysł niemiecki nie podał wyścigowi zbrojeń.

Berlin. — W Berlinie rozpoczął się krach na giełdzie. Został on wywołany pogłoską, że sumy obrotowe zostały już zupełnie wyczerpane i że eksperci gospodarczy mieli oświadczyć rządowi, iż przemysł niemiecki absolutnie nie sprosta Anglii i Francji w ich wyścigu zbrojeń.

**WĘGRZY ŻĄDAJĄ AUTONOMII.**

Praga. — Posłowie węgierskiej grupy mniejszościowej w Czechosłowacji odbyli zgromadzenie, na którym wypowiedzieli się za przyznaniem Węgrom autonomii w ramach Słowacji.

**Ambasador niemiecki w Chamberlainie**

Szczegółowe sprawozdanie złoży Hitlerowi.

London. — Niemiecki poseł w Londynie von Dirksen, który udaje się na dłuższy urlop do Niemiec odbył przed wyjazdem dłuższą rozmowę z premierem Chamberlainem. Pisma angielskie donoszą, że von Dirksen natychmiast po powrocie do Niemiec przyjęty zostanie przez kanclerza Hitlera, któremu złoży szczegółowe sprawozdanie w związku z ostatnimi wydarzeniami politycznymi. Von Dirksen omówił z premierem Chamberlainem wszystkie aktualne sprawy, dotyczące polityki międzynarodowej, a również i sprawy poruszane w Paryżu podczas rozmów politycznych jak i też kwestie czechosłowackie.

**STRAJK ARABÓW.**

Jerozolima. — Na obszarach Tulkarem Naplusa i Dżenin odbywały się wielkie operacje policyjne, mające na celu oczyszczenie tych części kraju z niepożądanych elementów.

W ostatnich aresztowano około 1600 osób, pochodzących przeważnie z innych stron i nie mogących w dostatecznej mierze usprawiedliwić powodów swego przebywania na tych obszarach.

Arabowie w starej dzielnicy Jerozolimy zastrajkowali na znak protestu przeciwko tym zarządzeniom policji. Ludność arabska w Naplusie poszła za ich przykładem.

**Kilkanaście domów wysadzonych w powietrze.**

by pomścić śmierć angielskiego sierżanta.

Haifa. — Z Jerozolimy donoszą, że oddziały brytyjskie wysadziły w powietrze szereg domów we wsi Bakat harrich w odwet za zamordowanie sierżanta angielskiego.

W piątek rano w trzech różnych miejscach zamordowano czterech żydów. Jeden został zabity na sosie z Jaffy do Jerozolimy, dwóch w kolonii żydowskiej w pobliżu Tel Avivu i jeden w kolonii żydowskiej pod Haifa.

**Japonia gotowa**

do zastosowania środków odwetowych. Tokio. — Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył, że japoński ambasador w Moskwie Szigemitsu zaproponował w rozmowie z komisarzem spraw zagr. Litwinowem kompromisowe zatwierdzenie incydentu pogranicznego, polegające na przywróceniu status quo przez Sowjety. Po wykonaniu tego żądania, Japonia będzie skłonna do przeprowadzenia dalszych rokowań w sprawach pogranicznych.

Przedstawiciel M. S. Z., zapytany czy zgodne z prawdą są głosy prasy zagranicznej, jakoby Szigemitsu w rozmowie z Litwinowem oświadczył, że Japonia gotowa jest przejść do działań zbrojnych — stwierdził, że Szigemitsu nigdy tego rodzaju zwrotu nie użył. Zapytany o przyszłe kroki Japonii, oświadczył przedstawiciel M. S. Z., że dyplomatyczne środki nie zostały dotychczas wyczerpane, oraz stwierdził, że w rokowaniach z Moskwą należy mieć cierpliwość. Oczywiście Japonia musi być przygotowana do zastosowania w razie potrzeby działań odwetowych.

**PRZEZ 3 MIESIĄCE NIE PŁACA JUŻ SOWIETOM ROBOTNIKOM KOLCHOZÓW.**

Moskwa. — Oficjalny organ Białorusi „Gwiazda“ zamieszcza sprawozdanie, z którego wynika, że finanse republiki białoruskiej przedstawiają się katastroficznie.

Robotnicy kolchozów i sowchozów nie otrzymali już trzeci miesiąc zarobków.

**Blücher żąda wojny**

Zwycięstwo podnieśli prestiż Stalina. Kopenhaga. — Szef amerykańskiej misji wojskowej, pułkownik Steven, który niedawno zwiedził Daleki Wschód i wrócił przez Syberię do Europy, oświadczył w wywiadzie prasowym, że prawdopodobieństwo wojny między Rosją a Japonią wzrosło o 50 proc. Przed dwoma laty ani Rosja ani Japonia nie parły do wojny. Obecnie jednak wódz japoński sowieckiej, marszałek Blücher, żąda od Stalina zwolnienia na rozpoczęcie wojny, twierdząc, że uda się ją zlokalizować na wschodnich granicach Sowietów i że zwycięstwo podnieśli prestiż rządu Stalina na terenie zarówno międzynarodowym, jak i wewnętrznym. Z drugiej strony również generałowie japońscy domagają się wojny, wychodząc z założenia, że odkładanie jej byłoby niebezpieczne.

pieczne. Rosja bowiem liczy na wyzwanie Japonii w długotrwałej wojnie chińskiej. Należy uprzedzić uderzenie so wietkie, dopóki jeszcze japońskie rezerwy w ludziach i materiale są wystarczająco.

Należy podkreślić, iż w Moskwie sądzi się, że sojusznicy japońscy są pochłonięci sprawami środkowo - europejskimi. W tych warunkach incydent pod Czang-Ku-Feng będzie trudny do zlikwidowania.

Obie strony koncentrują wojska. Marszałek Blücher siał tak masy żołnierzy, że w obszarach nadgranicznych na jednego cywila wypadła 10-ciu żołnierzy. Armia Blüchera jest obficie zaopatrzona w broń i amunicję, a zresztą jest niezależna od dowozu z Rosji Europejskiej, gdyż na Dalekim Wschodzie budowano szereg fabryk amunicji i sprzętu wojskowego, to też ewentualne przerwy nie kolei syberyjskiej dla Japończyków nie byłoby groźne dla Rosjan.

Sztab japoński, przewidując wojnę, rozpoczął przetrucanie najlepszych dywizji z frontu chińskiego nad rzekę Amur. Wiedzą o tym Chińczycy i dlatego w krótkim czasie należy się spodziewać podjęcia przez Czang-Kaj-Szeka wielkiej ofensywy.

**Hitlerowcy myślą o Szwajcarii**

Dzienne postępowanie w szkołach wiedeńskich.

Zurych. — „Neue Züricher Ztg“ do nosi z Wiednia, że w ostatnim czasie coraz częstsze są wypadki szycanowania w szkołach wiedeńskich dzieci obywateli szwajcarskich.

W jednym np. wypadku kierownictwo szkoły radziło rodzicom dziecka, aby odebrali je ze szkoły, ponieważ wyraziło ono życzenie, by zamiast piosenki hitlerowskiej pozwolono mu napisać w zeszycie piosenkę szwajcarską. Dziecko wobec tego odebrano ze szkoły.

W innym wypadku nauczyciel gimnazjalny w Wiedniu czynił uczniowi szwajcarskiemu zarzut, że nie uznaje podziwiania hitlerowskiego, przy czym, wskazując na mapę ściennej Europy, mimochodem zaznaczył, że „w porównaniu z Niemcami Szwajcaria jest zbyt małym państwem, by mogła samodzielnie istnieć“ (!) i zapytał się, „czy nie byłoby lepiej, gdyby Szwajcarię przyłączono do Rzeszy“.

**Huragan nad Nowym Jorkiem**

PORWAŁ SAMOŁOT, WYWRÓCIŁ AUTOBUS. — ZNISZCZONE DOMY — ZERWANE MOSTY. — WIELU ZABITYCH I RANNYCH. — MILIONOWE STRATY.

Nowy Jork. — Nad stanem Nowy Jork przeszedł niezwykle silny huragan, połączone z gwałtowną ulewą.

Wiele domów doznało uszkodzeń, mosty zerwane, a wyrwane z korzeniami drzewa poprzecierały połączenia telegraficzne i telefoniczne, zagradzając w wielu miejscach drogi.

Uniesiony przez tornado samolot bombowy spadł w pobliżu Woodbridge (Connecticut). Trzy osoby, stanowiące załogę samolotu — zabite.

W pobliżu New Jersey wicher wyrzucił autobus. Jedna osoba zabita, 9 ciężko rannych.

Liczne farmy w pobliżu Nowego Jorku zostały zalane przez wodę.

Huragan szalał również nad południowo - wschodnią częścią stanu Texas, gdzie spustoszył 8.000 km. kw. uprawnych pól. W stanie tym 2 osoby zostały zabite, kilkadziesiąt rannych, a przeszło 500 znajduje się bez dachu nad głową.

Amerykański Czerwony Krzyż, wojsko i władze cywilne zorganizowały dożną pomoc.

**KIUKANG PRZED UPADKIEM.**

Szanghaj. — Donoszą, że najcięższe walki toczą się obecnie o miasto Kiukang. Pomimo niezwykle bohaterstwa oporu Chińczyków, upadek miasta w najbliższych dniach zdaje się być przesądzony.

**W rytmie pracy**

Dzwienia w lipcu. Ciężko dyszą płuca fabrykanci. Szumi masa woła, wzdriążająca się z obrzydliwym stawem w maszynę, wazra głucha wirującego turbiny, błyszczą i cęca szalby i bloki, na których suna drżące pasy transmisyjne; lucca potwornej wagi automatyzowane młoty, tłukące nieprawdopodobnie szybko i — zwinowały się w kręko — zarzuciła się stal, podsuwana muskularnie potężną a czułą ręką wyspecjalizowanego robotnika. Stal śliska, niemiecka, angielska i szwedzka przyska w mechanicznym lunczcu, jak chrust...

W kaźni huk maszynowych młotów zarzuca każdą linę dźwięk. Z rozruchanych z czerwoności podłożonych taflelek wykruca się tu pierwsze kształty, w których trudno dopatrzyć się pięknych noży, widelców, łyżek i p. sprząk...

Maszyna reguluje rytmek. Wycięcie go w twardej stali odbywa się tak lekko, że robi wrażenie wykrącania z arkusza papieru.

W hastoniu odbywa się praca ogromnej wagi. Tu, jak w żadnym innym dziale, prężą wyświecenie oki i mózg. W mroku halii żarzą się rozżalonych kształtów kawałki stali, których kolor decyduje o wartości zharzowania. Sprawy ręce wzniesione w kierunkami z ognia, by, w zależności od gatunku żarzący w bapeli, ostudzić pod młotem czy też w specjalnym kołku, w którym temperatura wynosi ± 400°C.

Nieodkryte obrabiane są w pilnowy, gwałt w de skie odgrzadzająca waskim pasem szerokości twarz a przele wyświecenia oczu robotnika bębnią nieustannie setki iakier i opłoków stali... i transport wędruje do szlifowni, w której skrętek, szum, szczyt stłumia narętk huk.

Robotnicy, którym lada odpręek może przynieść kalectwo, żalają przede wszystkim oczu, prężąc bez okularów. Najbardziej nęganymi odpowiedź z tępym uśmiechem:

— Mój ojciec nie nosił, to ja będę!...  
 — Przecież tu w każdej chwili może spotkać człowieka niesiezbobnie na całej życie i to przez własną lekomyślność...  
 — Mój ojciec nie stracił oczu, to ja stracię!...

Trudny w ślad za błęszczytami maszynami przez pokolenie i szewskie, w której robotnicy za pomocą natłuszczania i chemicznej kapłali wytrawiając żądane napisy, do niklowi i warsztatów „oprawy trunka“.

W owalonie na górnym poziomie wzniesia się najnowszym sposobem ostrza do goloncia. Konstrukcja maszyn kał dalece zastępuje ręce ludzkie, ze włożeniu stalowej taśmy, poprzez ciężkie ostżanie, szlifowanie, wrcianienie otworów itd. aż do pokonania — wszystko odbywa się automatycznie.

Czułe oko ludzkie kontroluje jedynie mechanizm i... do dziesiąte ostrze nożyka.

W bezpośrednim sąsiedztwie Kuznie Drzewlińskich pod pieczą potężnych murów — ruina zamęszka, postawionego przez biskupa gnieźnieńskiego na przełomie XIII i XIV stulecia, leży beładnie rozrzucona, kilka tysięcy dzieł licząca, osada, Drzewicza.

Na drodze, wiodącej z Kuznie do lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej w Drzewicy, panuje niepokój. Co chwila spacerują obłędni brudni, smarem i potem, pojedyżczo i gromadkami i robotnicy. Wypadki przy pracy jest mało, szczególnie poparzeń palen, rąk; razen żarzący i oczu przez okularów, czasem młotostawem strącony, gdzie nie trzeba... Poza tym lekarz zapisał zastrzyki dożylne, domięśniowe... Może da wyjazd... kurację specjalną...



W pozostałym nieopłany tok. W zgiełku wykrykników padała zgłoszenia do lekarza, wzniesia w rękou, prosby o pospiechu... w gabinecie dr. med. Gruszczyńska o zmęconej twarzy, wyzzerpana upałem i praca, ustawia bada dziecko. Obok stoi koleśka młocząca robotnik. Prawa rękawca maia zgłto do pod ramię. Podchodzą w milczeniu felczer robi zastrzyki.

W krótkiej rozmowie pająa ciężkie zdanie: — Mimo, iż robi się wyczerpano do lekarza, wzniesia w rękou, prosby o pospiechu... w gabinecie dr. med. Gruszczyńska o zmęconej twarzy, wyzzerpana upałem i praca, ustawia bada dziecko. Obok stoi koleśka młocząca robotnik. Prawa rękawca maia zgłto do pod ramię. Podchodzą w milczeniu felczer robi zastrzyki.

I tu, i tu such. — Tam warczą motory, huczą młoty, grzęstają pilniki, kamienice... Wzruszenie śmiechu, niekiedy w rękou, prosby o pospiechu... w gabinecie dr. med. Gruszczyńska o zmęconej twarzy, wyzzerpana upałem i praca, ustawia bada dziecko. Obok stoi koleśka młocząca robotnik. Prawa rękawca maia zgłto do pod ramię. Podchodzą w milczeniu felczer robi zastrzyki.

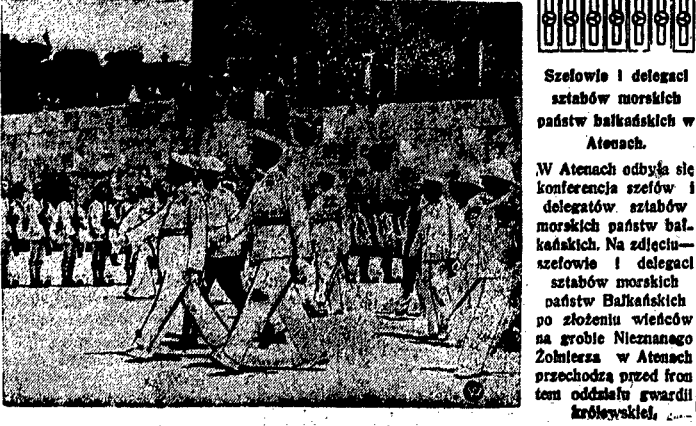
**Ustawa o cenach artykułów rolniczych**

przyjęta przez Komisję Budż. Senatu.

Warszawa. — Komisja Budżetowa Senatu obradowała w sobotę nad uchwalonym przez Sejm projektem ustawy o kształtowaniu cen artykułów rolniczych. W posiedzeniu wzięli udział ministrowie: Kwiatkowski, Poniatowski oraz wiceministrowie Morawski i Wierusz-Kowalski. Referent senator Fudakowski po wstępnych wywodach przedłożył Komisji dwie poprawki do przyjęcia.

Jedna z nich upoważnia ministra skąrbu do wydania rozporządzenia o zmianach i warunkach zwalniania maki i kaszy od opłaty, poprawka druga chciała wysokość opłaty 3-złotowej od 100 kg. dostosować ściślej do tego, czy ceny żyta kształtują się poniżej 18 czy też pomiędzy 18 do 20 zł.

Z kolei minister Poniatowski udzielił informacji statystycznych, z których wynika, że Polska w eksporcie hodowlanym osiągnęła w roku 1937 cyfrę 303 miliony zł., a w roku 1938, stosunek ten zamknięcie się



## ZAKŁAD BLACHARSKI JANA PUSZKIEWICZA

w Częstochowie, ul. Mokra Nr. 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie blacharstwa i dekarstwa wchodzące.

prawdopodobnie cyfra 300 milionów, Mały udział Polski w eksporcie pszenicy (04 proc. do 0,9 proc.) kompensuje bardzo poważny eksport żyta (25 do 31 proc.) z tym jednak skutkiem, że im więcej rzucamy żyta na rynek światowy, tym niższą otrzymujemy cenę. Będziemy się więc starać za pomocą układów lokować żyto w krajach, które będą płacić ceny wyższe. Zresztą po chwilowym wycofaniu eksport nasz powraca na rynek światowy. Będziemy uzbrojeni w ustawę, która będzie zbyt produkcji chłodu przed zaskoczeniem.

Po krótkich zapytaniach, na które odpowiedział wiceminister Morawski i sprawozdawca Fudakowski, przystąpiono do dyskusji, w której zabrało głos 11 mówców. Po końcowym przemówieniu referenta zabrał głos minister skarbu, który zauważył: „Ze względu, że wnioski złożone na komisji nie reprezentują żadnej istotnej zmiany ustawy, może być wystarczająco, gdybyśmy zadeklarowali szacunek do ducha tych wniosków w wykonaniu ustawy, a wtedy by komisja przyjęła ustawę w brzmieniu sejmowym. Zasadniczo jest zamiarem rządu wykonanie ustawy w ten sposób, że przy cenie żyta do 18 zł. opłaty brano w pełni, zaś przy cenie wyższej była zastosowana rządowa pełna swoboda co do wysokości opłaty, tak by z jednej strony nie robić kilkunastugroszowych opłat, a z drugiej strony, żeby nie dopuścić do podrożenia chleba. Ponieważ zaś wniosek p. referenta do art. 2 budził szereg wątpliwości, proszę o wycofanie go”.

Po tym oświadczeniu senator Fudakowski wycofał swe poprawki. Uczynił to samo senator Bisping z poprawką przez siebie uczynioną, poczem komisja — po odczuciu między innymi poprawki senatora Pełczyńskiego — projekt ustawy przyjęła w brzmieniu przez Sejm uchwalonym.

Najbliższe posiedzenie Senatu wyznaczono na wtorek, dnia 26 b.m., poczem sesja nadzwyczajna będzie mogła być zamknięta.

## Prowokacyjna mapa na zapalniczkach niemieckich.

Warszawa. — Turycy, wracający z Niemiec, opowiadają z oburzeniem o nowych pomysłach niemieckiej propagandy rewizjonistycznej. Niemcy wykorky stali do tego celu nawet zapalniczki. Sprzedaje się mianowicie zapalniczki z wrytą precyzyjnie mapą Wielkich Niemiec.

W granicach tych Wielkich Niemiec znajduje się nie tylko Austria, lecz także zachodnie województwa polskie oraz północno - wschodnie kantony Szwajcarii.

## HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM ZNALAZŁ SIĘ W BEREZIE.

Warszawa. — Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej zesłany został jeden z najgroźniejszych żydowskich handlarzy żywym towarem, Benjamin Leszcz.

Leszcz ma na sumieniu wywiezienie za granicę kilkudziesięciu młodych dzieci, ściąganych do stolicy obietnicą dobrych posad i następnie wysyłanych za granicę przez bandę, na której czele stał Leszcz. Handlarz żywym towarem był postrachem świata podziemnego. Odnaczający się obrzytną siłą opryszek terrorował przestępców i sutenerów, wymuszając od nich stały miesięczny haracz.

## Gdańsk konfiskuje majątki żydów

Likwidowanie firm żydowskich.

Gdańsk. — W ostatnich dniach władze hitlerowskie zabrały się do konfiskaty milionowych majątków żydowskich pod zarzutem sprzeniewierzeń podatkowych. Szczególną uwagę poświęcono firmom branży żelaznej. Większość firm żydowskich przeszła w ręce narodowo-socjalistyczne, a bto została zlikwidowana.

Na szczególną uwagę zasługują likwidacja gdańskiej firmy „Baus”, która tytułem zaległości podatkowych za płacić musiała 1.250 000 zł. Jeden z właścicieli, Caszak popenił samobójstwo, skacząc z okna swego domu na bruk, a trzech innych przyrzeczono w areszcie, aż do chwili zapłacenia całej tej zaległości.

# Szlachetna krew chłopska

MOWA GEN. SKŁADKOWSKIEGO W DZIKOWCU.

Dzikowiec. — Wczoraj odbyła się w Dzikowcu uroczystość odsłonięcia pomnika kaprala Korpusu Ochrony Pogranicza ś. p. Stanisława Serafina, który poległ podczas pełnienia służby na pograniczu polsko-litewskim dnia 11 marca b. r. na odcinku Marcinkańce.

Na uroczystość tę przybył p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

Z Mieleni p. premier udał się w towarzyszenie wojewody lwowskiego samochodem do Dzikowca. U wejścia do wsi Dzikowiec, rodzinnej wioski ś. p. Stanisława Serafina, w oczekiwaniu p. premiera zebrał się przedstawiciel władz cywilnych ze starostą kolbuszowskim Janem Scherffe mna czele, delegacja K. O. P. z mjr. Zgrzeźbickim, którzy przybyli z doświadczonej kompanii, w której służył ś. p. Serafin wraz z 2-ma strzelcami, dalej przedstawiciel D. O. K. Lwów płk. Siuda z Rzeszowa, delegat z Warszawy ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. dziekan Parysz z Raniszowa, jako przedstawiciel ks. biskupa przemyskiego. Kościół był bogato ozdobiony kwieciami i zieloną.

Podniósł kazanie wygłosił ks. dziekan Parysz, podnosząc znaczenie bohaterskiej śmierci ś. p. Stanisława Serafina, jako przykład ofiarności w służbie dla kraju.

P. premier gen. Sławoj-Składkowski wygłosił przemówienie, w którym między innymi powiedział:

„Za chwilę mam odsłonić pomnik ka-

prala Stanisława Serafina, syna chłopskiego tej ziemi, poległego w obronie granicy Polski. Opatrzność Boża sprawiła, że śmierć ofiarna młodego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza nie poszła na marne, lecz przyczyniła się do pogodzenia dwóch sąsiedzkich krajów, Polski i Litwy. Krew chłopska Serafina, która cudem ten sprawiła, piękna była i szlachetna.

Pomnik ten, wzniesiony na cześć bohaterskiego syna chłopskiego, odznaczenia nadane rodzinie i tym, którzy wznosili jego ducha do gotowości ofiary życia dla Polski, niech będzie świadectwem wysokić cnót chłopstwa polskiego. Kapral Stanisław Serafin zginął chwałebnie za Polskę, to też w chwili odsłonięcia jego pomnika wznoszę okrzyk: „Niech żyje Polska!”

Okrzyk ten trzykrotnie powtórzili zebrani, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Bezpośrednio po tym p. premier dokonał aktu odsłonięcia pomnika. Oczom zebranych ukazał się duży rozmiarowy monolit z czerwonego trembowelskiego piaskowca z płytą z czerwonego granitu szwedzkiego, na której widnieje napis następującej treści:

„Kapralowi Ochrony Pogranicza, urodzonemu w Dzikowcu 5. XI. 1914 r., poległemu w obronie granicy Rzeczypospolitej Polskiej dnia 11 marca 1938 r.”

Pomnik ten jest dziełem artysty-rzeźbiarza Janika z Rzeszowa. Poświęcenia pomnika dokonał ks. dziekan Parysz, po czym p. premier złożył pierwszy wieniec.

## Katastrofalne zderzenie drezyny z pociągiem.

Mińsk. — Nocy wczorajszej w pobliżu stacji Mińsk Mazowiecki nastąpiło katastrofalne zderzenie drezyn motorowej z pociągiem towarowym.

Ofiarami katastrofy padło 10 osób (sami mężczyźni), którzy jechali drezyną. Wszystkich rannych, z których 8 osób ciężko przewieziono koleją do Warszawy i umieszczono w instytucie chirurgii urazowej. Wśród ofiar katastrofy był motorowy P.K.P. Stanisław Kędzior.

Przyczyną katastrofy była zbyt szybka jazda oraz brak sygnałów na stojącym na torze pociągu towarowym.

## SAMOLOT „PRZEJECHAŁ” ...CYKLISTKĘ.

Lwów. — Na lotnisku w Stanisławowie Helena Plecher jadąc na rowerze, została najechana przez lądujący samolot. Podwozie samolotu zaczęło o rower, który został całkowicie zniszczony. Rowerzystka cudem ocalała doznając jedynie lekkich potłuczeń.

## 20.000 LETNIKÓW BAWI NAD MORZEM.

Gdynia. — Według ostatnich pobieżnych obliczeń na całym wybrzeżu orskim w różnych okolicach i kąpieliskach nadmorskich, bawi obecnie ponad 20.000 letników z całej Polski.

## PROSIMY NIE ZAPOMNIEĆ

żądać w sklepie przed najbliższym dniem nie „mydła”, lecz wyraźnie mydła „Kollontay z prałką”. Oplaci się!

## Kino „Luna”

Dziś i dni następujących.

Sensacyjny mecz bokserki o mistrzostwo świata pomiędzy:

### JOE LOUISEM — MAXEM SCHMELINGIEM

U. S. A. NIEMCY.

Całkowity przebieg spokojna między największymi asami boksu.

Mecz o którym mówi cały świat!

Brian Aherne i Olive De Havilland w filmie p. t.

### PRZYGODA POD PARYŻEM

miłość i przygody, pojedynki i skandale oraz najbardziej ekscytująca noc jaką kiedykolwiek przeżyto dwójce ukochanych.

Początek codziennie o g. 6.30 w sobotę o 4, w niedz. o 12.30. NA OKRES LETNI CENY

ZNIŻONE: pół sali po 56 gr., pół sali po 80 gr., balkon po 1.09 gr. Sala dobrze wentylowana.

# KRONIKA

Częstochowa  
26  
LIPCA  
Wtorek

Dziś — Amy  
Jutro — Natalii m.  
Wschód słońca o godz. 3.59  
Zachód 19.41  
Kalendarz biskupowy:  
Stwierdzenie praw koronnych  
przez Zygmunta Augusta 1550

— B. Biskup gdański na Jasnej Górze. W ub. sobotę wieczorem pociągiem z Poznania przybył na Jasną Górę J. E. ks. Biskup O'Rourke, b. biskup gdański. J. E. ks. Biskup był gościem Jasnej Góry i w niedzielę wieczorem opuścił nasze miasto, udając się w drogę powrotną do Poznania.

## Ze święta chorych na Jasnej Górze.

W ub. niedzielę rano odbył się na Jasnej Górze odchód święta chorych, zorganizowany staraniem Sodalicy Mariańskiej.

Była to uroczystość dla chorych miejscowych i okolicznych, ogólna bowiem, doroczna pielgrzymka chorych na Jasną

Górze urządzona została w ub. miesiacu. O godz. 6-ej r. pojazdami i autami przywieziono na Jasną Górę około 150-licu chorych z samej Częstochowy, jak i z Wyczerp, Wierchowick, Kiedrzyzna itd. Chorych przeniesiono, bądź też udali się o własnych siłach, do kaplicy Matki Boskiej, gdzie przed odsłoniętym Cudownym Obrazem uroczystą mszę św. dla chorych celebrował bawący na Jasnej Górze ks. Biskup O'Rourke, podniósł zaś kazanie wygłosił O. Polikarp. W czasie nabożeństwa chorzy modlili się gorąco i zbiorowo przystąpili do Komunii św. J. E. ks. Biskup udzielił chorym pasterskiego błogosławieństwa.

W zakończeniu wzruszającej i podniosłej uroczystości O. kustosz Bonawentura Nipocki udzielił chorym błogosławieństwa Najświę. Sakramentem w krągach, skąd chorzy przetransportowani zostali do domów.

Uroczystość święta chorych wypadła nad wyraz pięknie i zorganizowana zo-

stała doskonale dzięki trudom i poświęceniu Sodalicy Mariańskiej.

— Dyrektor inż. Łukasz Głuszcak przenosi się do Lublina. P. inż. Łukasz Głuszcak z dniem 1 sierpnia 1938 r. opuszcza na własną prośbę stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie, obejmując jednocześnie także stanowisko w Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie.

## Poświęcenie sztandaru

harcerzy polskich w Francji.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 9 m. 30 rano odbyło się na Jasnej Górze uroczyste poświęcenie sztandaru Harcerstwa Polskiego we Francji. W uroczystości wzięli udział delegacja, złożona 10-ciu harcerek i 26-ciu harcerczy z Francji, prowadzona przez zastępcę głównego komendanta Z. H. P. we Francji harcmistrza Jana Polaka.

Aktu poświęcenia dokonał kustosz klasztoru Jasnogórskiego, O. Bonawentura Nipocki. Matkami chrzestnymi sztandaru były panie: Maria Palusińska, Adela Stalowa i Wanda Heiningierowa, ojcami chrzestnymi panowie: prezydent Szczodrowski, nac. Bolesław Stala i Edward Kozłowski, sekretarz T-wa Przyjaciół Polonii Zagranicznej.

Podniosła ta uroczystość została sfilmowana przez jednego z harcerczy i po powrocie delegacji będzie wyświetlana w kinach francuskich.

Po południu harcerczy z Francji udają się na wycieczkę do pobliskiego Olsztyna, zorganizowaną przez p. prez. Szczodrowskiego.

— Nowość w szkołach. Ciekawa inowacja wprowadzona zostaje w szkolnictwie powszechnym i średnim z nowym rokiem szkolnym. Z uwagi na wzmożone zainteresowanie młodzieży sprawami lotniczymi i żeglugi morskiej, prowadzone będą wykłady modelarstwa lotniczego i okrętowego. Nauka tych przedmiotów prowadzona będzie również w szkołach zawodowych.

## Strajk w Aniolowie

Po konferencji, która nie dała żadnego rezultatu, w sobotę w południe wybuchł strajk okupacyjny w zakładach chemicznych w Aniolowie.

Powodem zatargu było obcinanie zarobków robotnikom wbrew umowie zbiorowej, zle traktowanie robotników i delegatów fabrycznych oraz uprzywilejowanie robotników narodowości żydowskiej (zwłaszcza t. zw. „chaluców”, którym zarząd fabryki daje pracę z krzywdą dla robotników Polaków). Poza tym robotnicy domagają się procentowej wywyżki płac, jako ekwiwalentu za niewypłacenie w roku bież. zapomogi zimowej. Zakłady w Aniolowie zatrudniają około 80 robotników.

## Mężczyźni po 50-tce

muszą rejestrować się w wojsku. Według ustaw dotychczas obowiązujących, mężczyźni, którzy ukończyli lat 50, byli wykresani z rejestrów wojskowych. Dnia 1 września r. b. wchodzi w życie ustawa, mocą której rejestry wojskowe prowadzone będą dla mężczyzn do lat 60. Najstarszym rocznikiem, który podlega nowej ustawie, jest rocznik 1888. Zainteresowani obowiązani są do meldowania u władz wojskowych o zmianach adresu i wyjazdach za granicę.

— Nieprzestrzeganie higieny w pociągach. Pasażerowie pociągów uskarżają się niejednokrotnie na dotkliwy brak, nawet w pociągach pospiesznych, dostatecznej ilości wody, mydła płynnego i ręczników papierowych. W okresie sezonowego nasilenia chorób przewodu pokarmowego braku te nie powinny mieć miejsca, gdyż utrudniają przestrzeganie środków zapobiegawczych.

Poza tym pasażerowie zwracają uwagę na niedostatek dokładnego czyszczenia wagonów (odkurzanie, wymiatanie itd.) po każdej podróży i domagają się każdorazowego dezynfekowania wagonów.

## Sprzedż pojazdów i t. p.

Zarząd Eksp. Częstochowskich Rezerwiarzy Mięjskich podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 27 lipca b.r., o godz. 10-ej rano, odbędzie się w Rezerwi Mięjskich w Częstochowie sprzedaż różnych pojazdów, sprzętu, szezhanii, wagi i t. p.

Zarząd Eksploatacji Częstochowskich Rezerwiarzy Mięjskich.

W. Czerwikowski.  
Częstochowa, dnia 22 lipca 1938 roku.

— budujemy teraz ścigające motorke, 2162 ofiarę do L.M.K.



# Głosy prasy

## Odnaczeni żydzi

„Głos Mazowiecki“, studiujący widocznie plimie „Monitora“, podaje szereg charakterystycznych odnaceń z ostatniej doby.

Dowiadujemy się więc, że Krzyż Niepodległości z mieczami otrzymał... Frydman Beniamin.

Krzyż Niepodległości dostali: Golcer Moszek, Kram Salomon-Józef, Lewi Henryk, b. p. Pilec Dawid, Wajnberg Izak.

Medalami Niepodległości odznaczeni zostali: Berger Mozes, Gutman Izak, Kaufman Mojżesz, Perwusiak Elias, inż. Rotsztajn, Artur Gustaw, dr. Rasenbaum Jerzy, Schatzker Izak Ignacy, Skowider Jakub, b. p. Szmulewicz Boruch, Szurko Elias, Urban Hersz Jozek, Weinberger Ożjasz Emil, Woreman Chaim Leik, Zalszupinowa z Rajchmanów Eleonora.

Krzyż na piersiach żydów w Polsce katolickiej — czy to nie wymowne?

## Z KRAJU

(—) Ujęcie od dawna poszukiwanego złodzieja. Z Warszawy donoszą: Policja aresztowała poszukiwanego od dawna niebezpiecznego złodzieja Henryka Kałużnego, ściganego wyrokami różnych sądów Rzeczypospolitej. Kałużny od dłuższego czasu ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem w Zaleszczykach. Gdy mu zabrakło pieniędzy powrócił do Warszawy, gdzie zamierzał dokonać szeregu kradzieży. Nie zdążył on jednak zrealizować swych występnych planów i powędrował do więzienia.

(—) Śmiertelna ucieczka aresztanta przed rozprawą. Z Wilna donoszą: Na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie została umieszczona sprawa włamywaczy Bolesława Wolfejszy, Kleofasa Hermanowicza i Bolesława Wiszniewskiego. Dokonali oni włamania do hurtowni Zw. spółdz. „Spolem“ przy ul. Beliny. Za włamanie to mieli odpowiadać przed sądem.

W ostatniej chwili przed rozpoczęciem rozprawy nadeszła wiadomość, że nad ranem Kleofas Hermanowicz wyłamał kraty w oknie swej celi i wyskoczył z III p., ponosząc śmierć na miejscu.

## B. profesor gimnazjalny bezdomnym nędzarzem.

Z Krakowa donoszą: Onegdaj wieczorem zwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Wielicką w Krakowie pod most, gdzie leżał z raną tułaczka na nodze jakiś starszulek. Podał on lekarzowi, że nazywa się Jerzy Gledroyć, jest doktorem filozofii, a swego czasu był profesorem gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

Po pewnym czasie wyjechał do Bośni i Herzegoviny i dłuższy czas przebywał w Sarajewie.

Przed kilku laty powrócił do Polski i tu

początkowo dorywczymi lekcejami zarabiał na utrzymanie. Ostatnio jego sytuacja materialna tak dalece pogorszyła się, że nie miał dachu nad głową i nocował pod gołym niebem, żywiąc się odpadkami. Dr. Gledroyć ma lat 77.

Ponieważ nie ma on żadnego miejsca zamieszkania — Pogotowie Ratunkowe umieściło go chwilowo w Zakładzie Braci Albertynów.

## Dwie katastrofy samochodowe pod Myślenicami.

Z Myślenic donoszą: Wczoraj około godziny 4 nad ranem taksówka, powracająca z Myślenia do Krakowa, wpadła w Tarnówce za Myślenicami do rowu, prze wracając się. W czasie wypadku sofer Stanisław Wdaniec odniósł tak ciężkie obrażenia, że w godzinę później zmarł. Cztery inne osoby jadące samochodem wyżyły z katastrofy cało.

Również na drodze w Tarnówce samochód prywatny, jadący z Myślenia w kierunku Krakowa, najechał na niejakiego Jana Oliwę z Jasienicy, raniąc go ciężko. Oliwa przewieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie, zmarł. Oliwa był chory na epilepsję i najechany został przez samochód w chwili, gdy doznał nagłego ataku epileptycznego.

## Zanika typ „wiecznego studenta“

Typ „wiecznego studenta“, t. j. akademika, który studiował po 10 i więcej lat, tak popularnego jeszcze do niedawna jest obecnie w Polsce spotykany coraz rzadziej. Jeszcze w r. akademickim 1932/33 na ogólną liczbę studentów, którzy ukończyli studia, najwięcej akademików otrzymało dyplomy po 9 i więcej latach nauki. Następnymi latami przynosiła poprawę i w roku akademickim 1935/36 najwięcej dyplomów wydano po 5-ciu latach studiów.

Jeśli chodzi o kierunek studiów, najlepiej przedstawia się sytuacja na dentyście, którą znaczna większość studentów, gdyż 72 proc., kończy po 3 i 4 latach nauki. Na wydziałach farmaceutycznych najwięcej dyplomów w roku akademickim 1935/36 wydano po 5-ciu la-

tach studiów, mianowicie 54 proc. Należy ten okres nauki przeważa wśród akademików, gdyż najwięcej dyplomów na wydziałach teologicznych i prawa kanonicznego wydano również po 5-ciu latach (40 proc.), to samo zjawisko zaobserwować się daje także na rolnictwie (26,3 proc.). Najwięcej dyplomów na prawie oraz wydziałach nauk handlowych otrzymali akademicy po 3 i 4 latach studiów (31 oraz 34,8 proc.). Weterynarię i filozofię studenci kończą przeważnie po 6 latach nauki (38,3 proc. i 24,7 proc.). Największą liczbę dyplomów otrzymują studenci medycyny po 7 latach studiów, gdyż 30,5 proc.

Najgorzej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o technikę, gdzie przeważa typ „wiecznego studenta“. Większość bowiem akademików, a mianowicie 39,2 proc., kończy technikę po 9 i więcej latach studiów.

(—) Złodzieje zamordowali dorożkarza. Z Warszawy donoszą: Ulicą Towarową w kierunku Grzybowskiej jechała w nocy dorożka, wioząca dwóch pasażerów, którzy kłócili się zawzięcie z dorożkarzem. W pewnej chwili pasażerowie wydobyli nagle noże i zadali dorożkarzowi, Władysławowi Chmurzyńskiemu kilka śmiertelnych ciosów w plecy i nie zatrzymani przez nikogo, zbiegli. Dorożkarz zmarł w szpitalu.

Na skutek natychmiast rozpoczętych dochodzeń, policja odkryła, że Chmurzyński był w stałym kontakcie ze znanymi złodziejami Zygmuntem Wilczyńskim i Stefanem Dadaszem, którzy wynajmowali go ciągle do przewozu skradzionych rzeczy. Początkowo dorożkarz był sówicie opłacany, później jednak złodzieje zredukowały jego wynagrodzenie do podwójnej taksy za kurs. Krytycznej nocy dorożkarz wioząc złodzieiów z restauracji, gdzie zabawiali się; czynił im wyrzuty, że trwonią pieniądze na wódkę, a je mu nie płaca. Złodzieje oburzyli się, Chmurzyński zaś zagroził doniesieniem do policji. Wówczas Dabasz i Wilczyński zamordowali dorożkarza. Mordercy aresztowano i osadzono w więzieniu.

## Kiedy wyświetlona będzie tajemnica zamachu NA PULKOWNIKA KOCA.

Z Warszawy donoszą: Jedno z pism warszawskich przypomniało, że dniu onegdajszym upłynął rok od dnia zamachu bombowego na płk. A Kocę, ówczesnego szefa Ozonu. Jak wiadomo, sprawcą zamachu był kryminalista spod Ostrowia Bieganeł, który przybył z bombą do posiadłości płk. Koca w Małych Świdrach i przed dokonaniem planowanego zamachu został sam przez bombę rozszarpany.

Bieganeł był w tej sprawie niewątpliwie tylko narzędziem. Gdzie jest dion, która mu bombę powierzyła i skierowała go do Małych Świdrów? Jak wygląda sro dowisko, które zamach zorganizowało, i którego celem służyć miał zamach niedany, czy udany?

Na kardynalne te pytania nie ma spo-

łeczeństwo odpowiedzi po upływie roku od zamachu.

Minister sprawiedliwości, Grabowski oświadczył w dniu 21 sierpnia ub. r. w Sejmie w odpowiedzi na interpelację dosłownie:

„Z uwagi na tajemnicę śledztwa, nie mogę panom wiele wyjawić. Są jednak aresztowani i przypuszczam, że niedługo będzie pan poseł miał możność przekonać się dowodnie o postępowaniu tej sprawy“.

Tak brzmiało oświadczenie ministra sprawiedliwości w sześć miesięcy po zamachu. Od tego momentu upłynęło sześć miesięcy i — mimo owej zapowiedzi: „niedługo“ oraz mimo, że od tak dawna „są aresztowani“ — tajemnica trwa dalej.

miłość do brata przeistoczyła się w nienawiść i tego zalamania się nie mógł dłużej znieść. Uciekł. Prawdopodobnie dlatego również nigdy później nie dawał znaku życia. Przypuszczalnie w oczach brata chciał uchodzić za zmarłego.

— A czy to istotnie Achim zdradził tajemnicę, wówczas w szkole? — zapytała Konstancja.

— Nie. Cała ta historia wyjaśniła się znacznie później. Zrobił to jakiś inny ich kolega.

— Co się później stało z Achimem? — Wyjechał do Berlina na uniwersytet. Rodzina opłacała za niego czesne.

— A spadek? — O. spadek przyszedł o wiele później.

— Co Achim studiował? — Historię sztuki.

— Czy wolno mi zapytać, czy pan po została na prowincji? — Nie. Przeniosłam się również do Berlina. Uczęszczałam do konserwatorium, nie byłam jednak wybitnie utalentowana.

— Chciała pani być w pobliżu Achima. — Tak.

Gritti pograżyła się w milczeniu. Przykneła powieki i wyciągnęła się na swym leżaku, rozkoszując się ciepłą pleśszczącą promieni słonecznych. Wkrótce jednak podjęła przerwany wątek rozmowy.

— Teraz opowiem pani o całej aferze i dziejach owego spadku. Bezpośrednio

# WONICZ-ZDRÓJ

Stawno szczywy steno-alkaliczne jodowo-bromowe.

Sezon w pełni. Prospekty i szczegółowe informacje wysyłamy odwrotnie — PP Lekarzom fachową literaturę.

## EKSPLOZJA PARY W KOPALNI „RENARD“.

Sosnowiec. — Nie minęło jeszcze wrazenie po strasznej katastrofie w głębinach kopalni „Renard“ w Sosnowcu, która pociągnęła za sobą śmierć trzech ludzi, a znowu Sosnowiec dowiedział się o nowym wypadku. W hali kotłowni elektrowni „Renard“ nastąpił z rana katastrofalny wybuch pary.

Z niewiadomym narazie przyczyną wyleciała w powietrze pokrywa jednego z kotłów, a od buchającej pary doznał niebezpiecznych poparzeń dway znajdujący się w pobliżu robotnicy. Szczególnie silnie poparzony został robotnik Czesław Krzywaniński, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Stan jego towarzysza, Wrony, jest poważny, jednak nie ma obawy o życie Wrony.

Termin pogrzebu zabitych w katastrofie w kopalni „Renard“ trzech górników wyznaczony został na sobotę. Pogrzeb odbędzie się na koszt ubezpieczalni.

## POŚCIG SOWIECKI.

Ze Stłpców donoszą, że w tych dniach na rzece Niemnie na jeonie Nikołajewszczyzny patrol sowiecki graniczny w pościgu motorowym zatrzymał łódź ze zbiegami sowieckimi, którzy pochodzą z okręgu orszańskiego i w przebraniu rybakami usiłovali przedostać się do Polski. Korzystając z mrozków rybaczy zaszyli się w chaszczak nadbrzeżnych.

## OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim w Czeszochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Mariannie Machnik, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Czeszochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 1542/II.

2) Stefanowi Bernatowicz, właścicielowi 6/32 niepodzielnych części dwóch działków ziemi, opisanych w dziale I pod lit. a i b. nieruchomości w mieście Czeszochowie, oznaczonej nr. rep. hip. 165/II.

3) Dawidzie Lichterze, właścicielowi 4/32 niepodzielnych części nieruchomości w Czeszochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 861.

4) Janie Ganczku, właścicielowi połowy placu, pochodzącego z nieruchomości opisanej w dziale I pod lit. 2, mającego długość 16 łokci, a szerokość 9-ć łokci uziętojowanej w księdze hip. Nieruchomości w Czeszochowie Nr. rep. hip. 856/II.

5) Marcinie Choleckim, właścicielowi reszty działka opisanego w dziale I pod lit. 2. nieruchomości w Czeszochowie Nr. rep. hip. 856/II.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 2 listopada 1938 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarii Wydziału Hipotecznego w Czeszochowie dla udowodnienia swych praw pod skutkami prekluzji.

Czeszochowa, dnia 21 kwietnia 1938 roku.  
Pisarz Hipoteczny.

F. B. Włókaszewski  
ZAKŁADY GRAFICZNE

przyjmują wszelkie roboty drukarskie w Czeszochowie, Aljeja 22, tel. 23-43

WILLY SCHNEIDER.

86)

## Człowiek z bliźną

POWIEŚĆ.

Autoryzowany przekład M. ZIL CŁ.

— To pani wie o tym? — Jerzy wspominał coś nie coś, lecz nie wierzyłam mu.

— A jednak to prawda. Stary Hartman to był niespokojny duch, który nie mógł wytrzymać, żeby wciąż nie robić jakichś doświadczeń. Próbował hodowli wszelkich możliwych ras, wciąż je zmieniając. Próby takie wymagają ogromnych funduszy, których nie posiadał. Kiedy zliczytowano im majątek, chłopcy liczyli dwadzieścia i trzynaście lat. Oboje rodzice zmarli w jednym roku. Śmierć ich była skutkiem tragicznej katastrofy. Konie poniosły, wyrwającą hryczkę, którą jechali. Chłopcy przeniesli się do naszego miasteczka i zamieszkałi nawet w naszym domu. Już wówczas byli tak podobni do siebie, że trudno ich było różnić. Jednakże podobieństwo to było czysto zewnętrzne. Charaktery chłopców różniły się zasadniczo. Achim miękki i marzyliński był nieodróżnym po tomkiem swej matki. Jerzy trzeźwy, twardy, tkwiący mocno w rzeczywistość, urodził się raczej w ojca. Odmienność ta uwzwnetrzała się nawet wyraźnie w wyrazie twarzy chłopców.

— A czemu Jerzy uciekł z domu?

— Przeszkrobał coś. — Proszę niech mi pani opowie, o co to chodziło?

— Dobrze. Było to właściwie głupstwo. Oto w szkole, podając się za Achima, zdał za niego egzamin, gdyż ten był słaby w matematyce. Ponieważ nauczyciel był krótkowidzem, postanowili zaryzykować to małe oszustwo. Wykryło się jednak i zrobiono z tego wielką sprawę. To skłoniło Jerzego do ucieczki.

— Więc właściwie pościgęli się dla swego brata — stwierdziła Konstancja.

— Tak, Jerzy ogromnie kochał swego brata. Achim był bardzo utalentowany i to Jerzemu imponowało. Był bardzo muzyczny, grywał na wszystkich instrumentach. Pozatym pisywał wiersze, ma lowa!..

— Do pewnego stopnia jednak Jerzego popchnęła do ucieczki wrodzona żyłka awanturnicza — zauważyła Konstancja. — Nie sądzę. Był zresztą jeszcze drugi powód i zdaje się, że on odegrał rolę decydującą. Jerzy stał się nagłe podejrzliwy i nieufny w stosunku do brata. Ktoś doniósł o tym małym oszustwie nau czycielowi, a nie dowiedziono, kto był tym donosicielem. Jerzy natrafił na pewien ślad, który pozornie obciążał Achima.

— Ach teraz rozumiem. Czuł się zawiedziony i zdradził w najgłębszych swych uczuciach.

— Tak. Wówczas przypuszczam, że

po wojnie Achim otrzymał za wladomienie o nim. Nieboszczka pani Hartman, która była Dunka, posiadała rodzinę w Szwecji. Nagle umarł tam jej wuj, zapisując w testamencie wielkie kopalnie rudy, leżące w Szwecji obu chłopcom.

— Jakto obu? — Konstancja wyprostowała się aż z wrazenia, patrząc na Gritti zdumionym wzrokiem.

— Poprostu obu braciom — potwierdziła Gritti. — Achim czekał przez kilka lat na znak życia od brata, a gdy minęło dziesięć lat od chwili, kiedy ten zginął bez wieści, zawiadomił władze o śmierci brata.

— To było nieco dziwne postępowanie — zauważyła półgłosem Konstancja. — A więc i on również chciał za wladnąć całym spadkiem, wydziedziczając Jerzego. Czyż jego własny udział mu nie wystarczył?

— Nie. Potrzebował własnej całości. Chciał i musiał wówczas zdobyć całą sumę. Jedno tylko może go poniekąd tłumaczyć, to jego mania skupowania starych obrazów. To była jego idea fixe, która go opętała. Kupował bez końca, nigdy nie mając lęci dość. Namleństwo zbieracza za wladnęła nim do tego stopnia, że jego, człowieka z natury delikatnego, uczyniła bezwzględny i brutalnym egoista. Czy miałaż już pani w życiu do czynienia z tego rodzaju ludźmi?

# Kronika Radomszczańska

## Nowe boisko sportowe w Radomsku.

W Radomsku przy ul. 11 Listopada na terenach fabryki Towarzystwa Przemysłu Metalurgicznego zostało wybudowane nowoczesne urządzenie boisko sportowe przez Klub Sportowy „Wilki”, którego członkowie rekrutują się z załogi robotniczej fabryki.

Budowa stadionu uzupełnia lukę, najdotkliwiej odczuwaną przez świat sportowy Radomska.

Miasto dotychczas posiadało jedno tylko boisko straży pożarnej, pozbawione bieżni, skoczni i innych urządzeń sportowych, nadawało się ono jedynie do piłki nożnej.

Wielostronność dziedziny sportowej wymaga odpowiednio przygotowanego boiska do poszczególnych konkurencji. Ządło temu czyni stadion Klubu „Wilki”.

Posiada on urządzoną bieżnię, boiska do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, 2 korty tenisowe oraz skocznię. Poza tym zostaną wybudowane trybuny dla publiczności.

Boisko piłki nożnej zostało obsiane trawą i, ponieważ prace nad wykończeniem boiska zostały wykonane, od otwarcia boiska dzieli nas czas, potrzebny na wyrosnięcie trawy.

Nowoczesny stadion sportowy, położony w śródmieściu Radomska, przyczyni się w dużej mierze do racjonalnego rozwoju wychowania fizycznego nie tylko pod względem podniesienia wyników sportowych ponad normy przeciętne, ale głównie przez zaangażowanie szerokich warstw robotniczych, dotychczas zaniedbanych sportowo i pozostawionych poza jego nawiasem.

## Grucziła zbiera plony.

Walka z grucziłą na terenie Radomska i powiatu prowadzona jest w niedość radykalny sposób.

Cała akcja wyraża się w zbieraniu ofiar drogą kwest publicznych w czasie dni przeciwgrucziłowych, na rzecz Towarzystwa Przewięgrucziłowego, brak natomiast w Radomsku przychodzi przeciwgrucziłowej, której zadaniem jest notowanie wypadków zachorowań, udzielanie pomocy lekarskiej w początkach choroby oraz uświadamianie społeczeństwa o sposobach walki z grucziłą, przez stosowanie przepisów higieny, izolowanie chorych prądujących i t. p.

To też grucziła zbiera obfite plony w

powiecie radomszczańskim. Rok rocznie umiera na tę chorobę około 400 osób obojga płci w różnym wieku.

I tak według danych oficjalnych w roku ubiegłym zmarło na grucziłę 354 osób, w tym 178 mężczyzn, 155 kobiet i 21 dzieci.

Kardynalnym warunkiem do walki z grucziłą jest dobre odżywianie przy równoczesnym korzystaniu z jak największej ilości słońca i powietrza, a przede wszystkim czysto utrzymanego mieszkania.

Tych warunków nie posiada w Radomsku większość mieszkańców, rekrutujących się z robotników, marnie opłacanych, wykonywujących swą ciężką pracę w zaduchu warsztatów fabrycznych, w kurzu i pyłe, a także w atmosferze oparów różnorodnych chemikaliów, używanych w przemyśle; nie posiadają ich tysiące chałupników, którzy po 14 godzin na dobę pracują na poddaszach czy suterynach w warunkach najniehigienicznych i nie mają ich bezrobotni, „izolowani” w osiedlu na „Kowalowie”. Wśród tych ludzi, skazanych na ciężką, wyczerpującą, zażyłką swą królestwo grucziła i w zastraszający sposób gładzi z tego świata tysiące istnień ludzkich.

Tą armią przeznaczonych na stracenie powinny zająć się miarodajne czynniki lekarskie i społeczeństwo, zapewnić jej warunki mieszkaniowe i racjonalne odżywianie.

## Zięć poranił łuscia kosą.

We wsi Wola Malowana, powiatu radomszczańskiego, na tle sporu rodzinnego o majątek, powstała sprzeczka pomiędzy Józefem Baikiem, a zięciem jego Janem Dawidem.

W czasie sprzeczki Dawid rzucił się na teścia Baika i kosą zadał mu kilka ran ciężkich w głowę i ramiona.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono Józefa Baika do szpitala w Radomsku, gdzie walczy ze śmiercią.

Zbrodniczym zięciem zajęła się policja.

## Samochód spłonął od niedopałka papierosa.

Na postoju samochodów ciężarowych, we wsi Bartodzieje pod Radomskiem, wydarzył się pożar samochodu ciężarowego Nr. rej. 75-887, należącego do Edwarda Nakielskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Lwowskiej nr. 3. Pożar został spowodowany przez nie-

ostrożne rzucenie niedopałka papierosa w pobliżu samochodu na ziemię, przesiąkniętą benzyną, która momentalnie się zapaliła.

Plomienie objęły cały przód samochodu, niszcząc doszczętnie przednie opony, szoferkę, plandekę i instalacje elektryczne. Dzięki natchemniastowej akcji ratunkowej udało się ogień ugasić przed zapaleniem się zbiornika z benzyną.

Straty wynoszą przeszło 800 złotych.

## Śmierć na torze kolejowym.

Robotnik kolejowy Jan Jarocki, zamieszkały we wsi Folwarki pod Radomskiem, zmarł na udar sercowy w czasie pracy przy naprawie toru kolejowego pod wsią Stobieczko.

Jarocki ośrościł żonę i dwoje dzieci w wieku przedśrodkowym.

Nagła śmierć Jarockiego w czasie pracy wywołała wśród robotników-kolegów zrozumiałą przegrzebiającą wrażliwość.

Zwłoki Jarockiego, po oględzinach lekarskich zostały wydane rodzinie.

## Nieuchwytą złodziejka kieszonkowa w potrzasku.

W Radomsku, w czasie czwartkowego jarmarku, wywiadowca policji spostrzegł

znana złodziejka kieszonkowa, Genowefę Kmiecik w Kmieć, lat 34, zamieszkała we wsi Wojciechów, gminy Kamińsk, która przyjechała na „gościnne” występy do Radomska.

Kmieciukowa zatrzymano i przeprowadzono do komisariatu P. P., gdzie w czasie rewizji znaleziono u niej portmonetkę, pochodzącą z kradzieży, w której znajdowało się 52,46 zł. w gotówce oraz papiery i dokumenty na cudze nazwisko.

Po kilku godzinach zgłosiła się do komisariatu Aniela Ryter ze wsi Teodorów, powiatu radomszczańskiego, która złożyła zameldowanie o skradzeniu jej portmonecki przez nieznanego sprawcę w czasie kupowania przez nią lubinu.

Jakież było zdziwienie właścicielki, kiedy przodownik P. P., po przyjęciu zameldowania, okazał Ryterowej jej własną portmonetkę z całą zawartością, której złodziejce nie udało się jeszcze roztrwonić.

Uszczęśliwiona z odzyskania straty właścicielka ze słowami dziękczynienia opuściła komisariat.

W stosunku do Kmieciukowej Sąd Grodzki w Radomsku zastosował bezwzględny areszt, jako środek zapobiegawczy.

## Wyjaśnienia prawne

### Kiedy powstaje i gaśnie prawo pracownika do urlopu?

Odróżniać trzeba uzyskanie prawa do urlopu pierwszego i następnych. Prawo do urlopu zasadniczo uzyskuje pracownik umysłowy po półrocznej pracy nieprzerwanej, przysługuje mu wówczas prawo do dwutygodniowego urlopu. Po rocznej pracy nieprzerwanej przysługuje mu jednoimiesięczny urlop płatny nieprzerwaną. Przepuśmy teraz, iż pracownik umysłowy pracują w danej instytucji od lipca 1936 r., urlop 2-tygodniowy należy mu się zatem od 1 stycznia do 15 stycznia 1937 r., a 1 lipca 1937 r. winien otrzymać urlop jednoimiesięczny. Następnym urlop miesięczny należy mu się już 1 stycznia 1938 r., t. j. z chwilą rozpoczęcia nowego roku kalendarzowego bez względu na to, jaki dystans czasu dzieł pierwszy urlop od następnego.

W praktyce ta kwestia wywołuje ostre nieporozumienia, reagującą praktyką sądowną jest fakt, iż pracownik z chwilą, gdy w danej firmie pracuje choćby jeden dzień w nowym roku kalendarzowym już jest imnowym pracodawcy, w tym samym roku urlopu miesięcznego nie otrzymać. Co do pracowników fizycznych, to po roku nieprzerwanej pracy mają oni prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu i 15-dniowego, o ile praca ich trwa bez przerwy 3 lata. Niektóre przerwy w pracy prawom urlopowym pracownika nie szkoda, do tych przerw należą: nieczynność w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych.

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy bez uprzedniego wymówienia. Zauważyć jeszcze należy, że pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie usłownie pracował w innym przedsiębiorstwie.

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy bez uprzedniego wymówienia. Zauważyć jeszcze należy, że pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie usłownie pracował w innym przedsiębiorstwie.

„Moto”. Ukazał się nr. 6 miesięcznika „Moto”, oficjalnego organu Polskiego Związku Motocyklowego. Nowy numer, zawierający 60 stron druku z licznymi ilustracjami w tekście, poświęcony jest zagadnieniom motocyklisty, techniki, sportu i turystyki motocyklowej, to też będzie niezmiernie interesujący dla każdego motocyklisty. W treści znajdują się szereg artykułów, jak: Szukajmy nowych dróg, raid Tatrzanski, Camping, Wielka nagroda Bukaresztu, Ogólnopolskie wyścigi ulicami Bielecka, Nowości konstrukcyjne, Kąpiel fotograficzna, Dział oficjalny P.Z.M. i t. d. Cena numeru podwójnego wynosi 1 zł. Adres administracji: Warszawa, Al. Szucha 29.

## Zygzyki częstochowskie

Pytał mnie raz w kawiarni jeden pesymista, czemu dla częstochowian felieton pisze, kiedy to i tak psu na bude się nie zda. Taką niesuszną o obywatelach zacnego grodu wygłoszyszy opinie, wnet w milczeniu się zaciał i w zwykłą zapadł melancholię, z której się nawet przy prze glądaniu ilustrowanych tygodników całkiem nie occhnął.

A że siła tam, jak zwykle w tygodni- kach było malowanych, krasnych owych białogłów z dalekiego świata, co dzięki szczęściu i urodzie siawie niejaka wśród ludzi zyskała, więc pomruk jeno ten pesymista wydawał, gdy w nim któraś wry szukana poza, lub niedostatecznym strojem wrażliwość poruszyła.

A gdy mówić nie nie chciał, wnet pomyslałem sobie, że myśli jego czarnym biega szlakiem i błędnie sądzi, że równie pięknie kobiety daleko są gdzieś tylko w Warszawie, Paryżu, Londynie — zaś w Częstochowie, i że świeca szuka- jąca, takich nie znajdzie.

Owóż tak nie jest. Gdy w dzień słoneczny wyjdzie w Aleje człowiek bezstronny, na piękne zjawiska wrażliwy, wnet mu się w oczach ów i zawrotu w głowie doznaje, nie wiedząc, za którą pa- trzeć ma sylfidę. Trzebaby też wtedy mieć głowę na gwintowanej śrubie osadzoną, aby bez bólu w karku mogło się wzrokiem na wszystkie strony manewrować.

Dlatego też sam rzadko w te pore ulicami wędruje, by jako człek, co madrość zglebia, nadto się na pokusy nie narażać. Bowiem takie mam o częstochowian- kach zdanie, jakie o cnych białogłowach z pod Białgoraja miał szlachcic Onufry Zagłoba herbu Wczele, który mawiał że „gdy któraś podwika chleb krajac, bochen o sie oprze, to nawet na nieczułym bochenku skóra od kontentacji czerwie- nieje”.

Wiec błada owi męzowie posępn, to w ilustrowanych tygodnikach kobiety u- ruda blyszczące z dalekich stolic, z odle- głych krain nazbyt podziwiają, sprawy sobie z tego nie zdając, że tuż pod ko- śmiem mnóstwo niewieściego rodzaju kie- lotów się kryje. Może też owe klejnoty oprawy barwnej albo pozłocistej tak zna- cznej, jako tamte, nie mają, ale mają z pewnością więcej wewnętrznej blasku i brylantami są czystszej wody.

„Ale trzeba zważyć, że męczyzna no- woczesny, wasy straciwszy, wraz daw- nych sposobów wszechstronnego patrze- nia na świat przepomniał. Za czym stał się podobny do sroki, która nazbyt blysz- czące przedmioty ceni, a świecąca rzecz- nierzawszy, wnet koło niej zapobiegliwie drepcze i oczkami zerka, okazji jeno pa- trząc, by polyskliwy, przedmiot w dziób uchwylić.

A że trudno białogłowom zmyślności odmówić, więc w lot ona słabość bezwa- sego męczyzny odkryły, która na umio- wanu świecącego extérieuru polega. Stąd też siła białogłów o polysk swego o- prawy zewnętrznej dbałość nieziemską wykazuje i dziś nie ma już takiej, która choć trochę onej skłonności nie posiada.

Wprawdzie nie doświadczenie mi to- co piszę podpowiada, bo w dziwnie o ko- bietach wiedzy często doświadczenia g- bią mędrca i na bezdroża wiodą. Wiec dużo z tego co piszę z natchnien intuicji wieszceł powstaje.

Nie twierdząc wcale, że znie jest samo przez się do pięknego wewnętrznego w- gładu upodobanie. Szkodliwym staje się ono wtedy, gdy jest jedynym życiowym człowieka natchnieniem. I gdy starając się zawzięcie o materialną pięknego ka- mienia oprawę, takimi środkami ją się zdobywa, że w sercu kamienia pęknięcia i rysy powstają, które blask jego natu- ralny przyćmawia i brzydka mgła zasnuwa.

Prawdziwie zaś szlachetny kamień bez złotej oprawy błyska, a refleksy, czar-ujące ku słońcu będzie rzucał.

Wiec człowiek prawdziwie cywilizo- wany, czystej wody klejnoty noszący w sercu, nie powinien się martwić tym, że szatki jego biedniejsze są od bogactw Je- go duszy. Tym bardziej nie powinien czuć się z tego powodu nieszczęśliwym. I powinien sobie często przysłowie owo stare, przedwieźne mądre, przypominać, o którym nowoczesne sroki całkiem prze- pominają, że „Nie suknią zdobi człowieka, ale człowiek suknie”.

Na cóż przyda się ludożercy, gdy się we fracek lub smoking przystroj, zaś na głowę lśniący cylinder włoścy? Obywa- tele bystrego rozumu wnet go przy pier- wszym obiedzie rozpoznają, za czym be- dzie musiał być wstydem do dzungli wró- cić, biodra opaska, zaś czupryne kitka z piór strusich przybrać i po dzikich ścież- kach z wólcznia chadzać, dopóki mu kie- dyś prawdziwe człowieczeństwo w gło- wie nie zaświta.

Dobra to rzecz czysty kołnierzyk, do- bra rzecz schludna koszulina, dobrze to jest także jeśli na obywatelu niepostrze- pione portki wiszą, — ale nie owe akces- soria nie pomagają, jeśli dusze brudna i p- kanibalsku nieczule serce okrywają. Bo- wiem piękny strój wtedy dopiero napra- wdę pięknym się staje, gdy z duszą czło- wieka, co go nosi, harmonizuje.

Jeśli zaś polyskny, albo kukła w bly- szczące pięknie pióra się strol, wnet wy- woluje to w człowieku bystrym przykry dysonans i przez asocjacje myślowa „miedź brzęcząca a cymbał grzmiący” przypomina.

Trzeba też o tym pamiętać w dobie, w której się cywilizacja szybko wśród lu- dzi rozkrzewia, że od warstw inteligent- nych narodu zależy jakości podawanej ludowi cywilizacji. Bowiem człowiek prosty, który się wzywał ku niej garnie, chętnie zapatrjuje się na znanych mu in- teligentów, co wcześniej od niego z do- brodziejstw postępu skorzystał miał szczęście.

Stąd też zawsze przyszłość narodów

zależy od tego, ile warta jest w danym narodzie jego inteligentna warstwa. I nie według ilości posiadanych srebrników, ni według szatek, ni brzęczącej mamony jej wartość liczyć trzeba, lecz według tego, ile ma w sercu uczuć szlachetnych, które fundamentem cywilizacji być mu- szą. Bowiem te cywilizacje, które na nie- dojrzałej do zadań inteligencji się wspa- rły, wcześniej czy później runęły, grze- bląc pod gruzami jednak inteligentów górne warstwy, jak i lud prosty, przez zbłąkanych przywódców wiedziony, na manowce.

Wiec musł inteligent każdy pamiętać o tym, że przodownikiem jest swego narodu na drodze ku przyszłości. Zaś pro- downikowi nie wolno z nagle okazać się szulą albo obwieślem z uczuć szlachet- nych do cna wyzutym.

Przykładem niskiej wartości inteligent- nej sfery była przedwojenna inteligencja rosyjska. O dzisiejszej nie ma co mówić, bo wogóle jej nie ma. Resztki po świecie bładza, jako wygnany.

Otóż w przedwojennej famiejszej in- teligencji uchodziło za wielki rarytas, jeśli między nią znalazł się tu i owdzie czło- wiek dziwny, który mając okazję, z lapo- wek i kubandów się nie tuczył. Do tego- też pomieszanja młodzień došlo, że często im większy był żołdziej, tym większe mu honory oddawali współczelni.

Zemściło się to lekkomyślnie wartości- moralnych negowanie tym, że utraciła inteligencja rosyjska przyrodzony przy- wilej prowadzenia swego ludu wwyż ku cywilizacji. Zaś lud ów, naturalnych przodowników pozbawion, przez-doktry- nerów opętany, zbłąkał się i do dziś po wertepach chadza, w otchłanach chaosu się grząc.

Wiec trzeba aby inteligencja, na wy- soką misję przodowania swemu ludowi bacząc, nie tylko pod względem exté- rieur'u, ale także pod względem walorów wewnętrznych a duchowych — miała inteligencja była godna. Orłan.

# Głosy prasy

## Odnaczeni żydzi

„Głos Mazowiecki“, studiujący widocznie pilnie „Monitora“, podaje szereg charakterystycznych odnaceń z ostatniej doby.

Dowiadujemy się więc, że Krzyż Niepodległości z mieczami otrzymał... Frydman Beniamin.

Krzyż Niepodległości dostali: Gołec Moszek, Kram Salomon-Józef, Lewi Henryk, bl. p. Pilcer Dawid, Wajnberg Izak.

Medalami Niepodległości odnaczeni zostali: Berger Mozes, Gutman Izak, Kaufman Mojżesz, Perwusiak Elias, inż. Rotsztajn, Artur Gustaw, dr. Rasenbaum Jerzy, Schatzker Izak Ignacy, Skowider Jakub, bl. p. Szmulewicz Boruch, Szurko Elias, Urban Hersz Jozek, Weinberger Ojasz Emil, Woreman Chaim Icek, Zalszupinowa z Rajchmanów Eleonora.

Krzyż na piersiach żydów w Polsce katolickiej — czy to nie wymowne?

## Z KRAJU

(—) Ujęcie od dawna poszukiwanego złodzieja. Z Warszawy donoszą: Policja aresztowała poszukiwanego od dawna niebezpiecznego złodzieja Henryka Kaluźnego, ściganego wyrokami różnych sądów Rzeczypospolitej. Kaluźny od dłuższego czasu ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem w Zaleszczykach. Gdy mu zabrakło pieniędzy powrócił do Warszawy, gdzie zamierzał dokonać szeregu kradzieży. Nie zdążył on jednak zrealizować swych występnych planów i powędrował do więzienia.

(—) Śmiertelna ucieczka aresztanta przed rozprawą. Z Wilna donoszą: Na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie została umieszczona sprawa włamywaczów Bolesława Wofjeszy, Kleofasa Hermanowicza i Bolesława Wiszniewskiego. Dokonali oni włamania do hurtowni Zw. spółdz. „Spolem“ przy ul. Beliny. Za włamanie to mieli odpowiadać przed sądem.

W ostatniej chwili przed rozpoczęciem rozprawy nadeszła wiadomość, że nad ranem Kleofas Hermanowicz wyłamał kraty w oknie swej celi i wyskoczył z III p., ponosząc śmierć na miejscu.

## B. profesor gimnazjalny bezdomnym nędzarzem.

Z Krakowa donoszą: Onegdaj wieczorem wzywano Pogotowie Ratunkowe na ul. Wielicką w Krakowie pod most, gdzie leżał z raną tłuczona na nodze jakiś starszulek. Podał on lekarzowi, że nazywa się Jerzy Giedroyc, jest doktorem filozofii, a swego czasu był profesorem gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

Po pewnym czasie wyjechał do Bośni i Herzegoviny i dłuższy czas przebywał w Sarajewie.

Przed kilku laty powrócił do Polski i tu

początkowo dorywczymi lekcyjami zarabiał na utrzymanie. Ostatnio jego sytuacja materialna tak dalece pogorszyła się, że nie miał dachu nad głową i nocował pod gołym niebem, żywiąc się odpadkami. Dr. Giedroyc ma lat 77.

Ponieważ nie ma on żadnego miejsca zamieszkania — Pogotowie Ratunkowe umieściło go chwilowo w Zakładzie Braci Albertynów.

## Dwie katastrofy samochodowe pod Myślenicami.

Z Myślenic donoszą: Wczoraj około godziny 4 nad ranem taksówka, powracająca z Myślenic do Krakowa, wpadła w Tarnówce za Myślenicami do rowu, prze wracając się. W czasie wypadku sofer Stanisław Wdaniec odniósł tak ciężkie obrażenia, że w godzinie później zmarł. Cztery inne osoby jadące samochodem wyszły z katastrofy cało.

Również na drodze w Tarnówce samochód prywatny, jadący z Myślenic w kierunku Krakowa, najechał na niejakiego Jana Oliwę z Jasienicy, raniąc go ciężko. Oliwa przewieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie, zmarł. Oliwa był chory na epilepsję i najechany został przez samochód w chwili, gdy doznał nagłego ataku epileptycznego.

## Zanika typ „wiecznego studenta“

Typ „wiecznego studenta“, t. j. akademika, który studiował po 10 i więcej lat, tak popularnego jeszcze do niedawna jest obecnie w Polsce spotykany coraz rzadziej. Jeszcze w r. akademickim 1932/33 na ogólną liczbę studentów, którzy ukończyli studia, najwięcej akademików otrzymało dyplomy po 9 i więcej latach nauki. Następnymi latami przynosiła poprawę i w roku akademickim 1935/36 najwięcej dyplomów wydano po 5-ciu latach studiów.

Jeśli chodzi o kierunek studiów, najlepiej przedstawia się sytuacja na dentyście, którą znaczna większość studentów, gdyż 72 proc., kończy po 3 i 4 latach nauki. Na wydziałach farmaceutycznych najwięcej dyplomów w roku akademickim 1935/36 wydano po 5-ciu la-

tach studiów, mianowicie 54 proc. Na ogół ten okres nauki przeważa wśród akademików, gdyż najwięcej dyplomów na wydziałach teologicznych i prawa kanonicznego wydano również po 5-ciu latach (40 proc.), to samo zjawisko zaobserwować się daje także na rolnicwie (26,3 proc.). Najwięcej dyplomów na prawie oraz wydziałach nauk handlowych otrzymali akademicy po 3 i 4 latach studiów (31 oraz 34,8 proc.). Weterynarię i filozofię studenci kończą przeważnie po 6 latach nauki (38,3 proc. i 24,7 proc.). Największą liczbę dyplomów otrzymują studenci medycyny po 7 latach studiów, gdyż 30,5 proc.

Najgorzej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o technikę, gdzie przeważa typ „wiecznego studenta“. Większość bowiem akademików, a mianowicie 39,2 proc., kończy technikę po 9 i więcej latach studiów.

(—) Złodzieje zamordowali doróżkacza. Z Warszawy donoszą: Ulica Towarowa w kierunku Grzybowskiej jechała w nocy doróżka, wioząca dwóch pasażerów, którzy kłócili się zaawzięcie z doróżkarzem. W pewnej chwili pasażerowie wy dobyli nagle noże i zadali doróżkarzowi, Władysławowi Chmurzyńskiemu kilka śmiertelnych ciosów w plecy i nie zatrzymali przez nikogo, zbiegli. Doróżkarz zmarł w szpitalu.

Na skutek natychmiast rozpoczętych dochodzeń, policja odkryła, że Chmurzyński był w stałym kontakcie ze znanymi złodziejami Zygmuntem Wilczyńskim i Stefanem Dadaszem, którzy wynajmowali go ciągle do przewozu skradzionych rzeczy. Początkowo doróżkarz był sownie opłacany, później jednak złodzieje zredukowały jego wynagrodzenie do podwójnej taksy za kurs. Krytycznej nocy doróżkarz wioząc złodziejów z restauracji, gdzie zabawiali się, zmył im wyrzuć, że trwonila pieniądze na wódke, a jemu nie płaca. Złodzieje oburzyli się, Chmurzyński zaś zagroził doniesieniem do policji. Wówczas Dabasz i Wilczyński zamordowali doróżkacza. Mordercy aresztowano i osadzono w więzieniu.

## Kiedy wyświetlona będzie tajemnica zamachu NA PUŁKOWNIKA KOCA.

Z Warszawy donoszą: Jedno z pism warszawskich przypomina, że dniu onegdajszym upłynął rok od dnia zamachu bombowego na płk. A Koca, ówczesnego szefa Ozonu. Jak wiadomo, sprawcą zamachu był kryminalista spod Ostrowia Bieganeł, który przybył z bombą do posiadłości płk. Koca w Małych Świdrach i przed dokonaniem planowanego zamachu został sam przez bombę rozszarpany.

Bieganeł był w tej sprawie niewątpliwie tylko narzędziem. Gdzie jest dłoń, która mu bombę powierzyła i skierowała go do Małych Świdrów? Jak wygląda śro dowisko, które zamach zorganizowało, i którego celem służyć miał zamach niedany, czy udany?

Na kardynalne te pytania nie ma społeczeństwo odpowiedzi po upływie roku od zamachu.

Minister sprawiedliwości, Grabowski oświadczył w dniu 21 sierpnia ub. r. w Sejmie w odpowiedzi na interpelację dostawionej:

„Z uwagi na tajemnicę śledztwa, nie mogę panom wiele wyjawić. Są jednak aresztowani i przypuszczam, że niedługo będzie pan poseł miał możność przekonać się dowodnie o postępowaniu tej sprawy“.

Tak brzmiało oświadczenie ministra sprawiedliwości w sześć miesięcy po zamachu. Od tego momentu upłynęło sześć miesięcy i — mimo owej zapowiedzi: „niedługo“ oraz mimo, że od tak dawna „są aresztowani“ — tajemnica trwa dalej.

# WONICZ-ZDRÓJ

Stawno szczytowo sienne-alkaliczne jedowo-kromowe.

Sezon w pełni. Prospekty i szczegółowe informacje wysyłamy odwrotnie — PP Lekarzom fachową literaturę.

## EKSPLOZJA PARY W KOPALNI „RENARD“.

Sosnowiec. — Nie minęło jeszcze wrażenie po strasznej katastrofie w głębinach kopalni „Renard“ w Sosnowcu, która pociągnęła za sobą śmierć trzech ludzi, a znowu Sosnowiec dowiedział się o nowym wypadku. W hali kotłowni elektrowni „Renard“ nastąpił z rana katastrofalny wybuch pary.

Z niewiadomymi narazie przyczynami wyłączenia w powietrze pokrywa jednego z kotłów, a od buchnięcia pary doznał niebezpiecznych porażek dwoje znajdujących się w pobliżu robotnicy. Szczególnie silnie porażony został robotnik Czesław Krzywaziński, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Stan jego towarzysza, Wrony, jest poważny, jednak nie ma obawy o życie Wrony.

Termin pogrzebu zabitych w katastrofie w kopalni „Renard“ trzech górników wyznaczony został na sobotę. Pogrzeb odbędzie się na koszt ubezpieczalni.

## POŚCIG SOWIECKI.

Ze Stalców donoszą, że w tych dniach na rzece Niemnie na rejonie Nikołajewszczyzny patrol sowiecki graniczny w pościgu motorowym zatrzymał bōdz ze zbiegami sowieckimi, którzy pochodzą z okręgu orszańskiego i w przebraniu rybackim usiłowali przedostać się do Polski. Korzystając z mroków rybaczy zaszyli się w chaszczak nadbrzeżnych.

## OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały po stepowaniu spadkowe po zmarłym:

1) Marianne Machnik, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 1542/II.

2) Stefan Bernatowicz, właściciela 6/32 niepodzielnej części dwóch działek ziemi, opisanych w dziale I pod lit. a i b, nieruchomości w mieście Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 163/II.

3) Dawid Licherter, właściciela 4/32 niepodzielnej części nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 861.

4) Janie Gancarku, właściciela połowy działki, pochodzącej z nieruchomości opisanej w dziale I pod lit. z, mającej długość 16 łokci, a szerokość 9 1/2 łokci uregulowanej w księdze hip. Nieruchomości w Częstochowie Nr. rep. 856/II.

5) Marcin Cholewicki, właściciela części działki opisanej w dziale I pod lit. s, nieruchomości w Częstochowie Nr. rep. hip. 856/II.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 2 listopada 1938 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarii Wydziału Hipotecznego w Częstochowie dla udowodnienia swych praw pod skutkami prekluzji.

Częstochowa, dnia 21 kwietnia 1938 roku.  
Pisarz Hipoteczny.

F. B. Wilkaszewski  
ZAKŁADY GRAFICZNE  
przyjmują wszelkie roboty drukarskie  
w Częstochowie, Alcja 22, tel. 22-43

WILLY SCHNEIDER.

86)

## Człowiek z blizną

POWIEŚĆ.

Autoryzowany przekład M. Z. I. Ck.

— To pani wie o tym?  
— Jerzy wspominał coś nie coś, lecz nie wierzyłam mu.

— A jednak to prawda. Stary Hartman to był niespokojny duch, który nie mógł wytrzymać, żeby wciąż nie robić jakichś doświadczeń. Próbował hodowli wszelkich możliwych ras, wciąż je zmieniając. Próby takie wymagają ogromnych funduszy, których nie posiadał. Kiedy zliczytano im majątek, chłopcy liczyli dwanaście i trzysta lat. Oboje rodzice zmarli w jednym roku. Śmierć ich była skutkiem tragicznej katastrofy. Konie poniosły, wyrwającą hryczkę, która jechali. Chłopcy przeniesli się do naszego miasteczka i zamieszkali nawet w naszym domu. Już wówczas byli tak podobni do siebie, że trudno ich było rozróżnić. Jednakże podobieństwo to było czysto zewnętrzne. Charaktery chłopców różniły się zasadniczo. Achim młeki i marzyliński był nieodrędnym po tomkiem swej matki. Jerzy trzeźwy, twardy, tkwił mocno w rzeczywistości, wrodził się raczej w ojca. Odmienność ta uwewnętrzniła się nawet wyraźnie w wyrazie twarzy chłopców.

— A czemu Jerzy uciekł z domu?

— Przeskrobał coś.  
— Proszę niech mi pani opowie, o co to chodziło?

— Dobrze. Było to właściwie głustwo. Oto w szkole, podając się za Achima, zdał za niego egzamin, gdyż ten był słaby w matematyce. Ponieważ nauczyciel był krótkowidzem, postanowili zaryzykować to małe oszustwo. Wykryło się jednak i zrobiono z tego wielką sprawę. To skłoniło Jerzego do ucieczki.

— Więc właściwie poświęcił się dla swego brata — stwierdziła Konstancja.

— Tak, Jerzy ogromnie kochał swego brata. Achim był bardzo utalentowany i to Jerzemu imponowało. Był bardzo muzyczny, grywał na wszystkich instrumentach. Pozatym pisywał wiersze, ma lowa!..

— Do pewnego stopnia jednak Jerzego popchnęła do ucieczki wrodzona żyłka awanturnicza — zauważyła Konstancja.

— Nie sądzę. Był zresztą jeszcze drugi powód i zdaje się, że on odegrał rolę decydującą. Jerzy stał się nagle podejrzliwy i nieufny w stosunku do brata. Ktoś doniósł o tym małym oszustwie nau czycielowi, a nie dowiedziano, kto był tym donosicielem. Jerzy natrafił na pewien ślad, który pozornie obciążał Achima.

— Ach teraz rozumiem. Czuli się zawie dziony i zdrasnili w najgłębszych swych uczuciach.

— Tak. Wówczas przypuszczam, że

miłość do brata przeistoczyła się w nienawiść i tego zalamania się nie mógł dłużej znieść. Uciekł. Prawdopodobnie dlatego również nigdy później nie dawał znaku życia. Przypuszczalnie w oczach brata chciał uchodzić za zmarłego.

— A czy to istotnie Achim zdradził tajemnicę, wówczas w szkole? — zapytała Konstancja.

— Nie. Cała ta historia wyjaśniła się znacznie później. Zrobił to jakiś inny ich kolega.

— Co się później stało z Achimem?

— Wyjechał do Berlina na uniwersytet. Rodzina optowała za niego cześnie.

— A spadek?

— O spadek przyszedł o wiele później.

— Co Achim studiował?

— Historię sztuki.

— Czy wolno mi zapytać, czy pani po została na prowincji?

— Nie. Przeniosłam się również do Berlina. Uczęszczałam do konserwatorium, nie byłam jednak wybitnie utalentowana.

— Chciała pani być w pobliżu Achima.

— Tak.

Gritti pograżyła się w milczeniu. Przy mknęła powieki i wyciągnęła się na swym leżaku, rozkoszując się ciepłą ple szczytą promieni słonecznych. Wkrótce jednak podjęła przerwany wątek rozmowy.

— Teraz powiem pani o całej aferze i dziejach owego spadku. Bezpośrednio

po wojnie Achim otrzymał wiadomienie o nim. Nieboszczyka pani Hartman, która była Dunka, posiadała rodzinę w Szwecji. Nagle umarł tam jej wuj, zapisując w testamencie wielkie kopalnie rudy, leżące w Szwecji obu chłopcom.

— Jakto obu? — Konstancja wyprosto wała się aż z wrażenia, patrząc na Gritti zdumionym wzrokiem.

— Poprostu obu braciom — potwierdziła Gritti. — Achim czekał przez kilka lat na znak życia od brata, a gdy minęło dziesięć lat od chwili, kiedy ten zginął bez wieści, zawiadomił władzę o śmierci brata.

— To było nieco dżigwe postępowanie — zauważyła półgłosem Konstancja. — A więc i on również chciał za wladnąca całym spadkiem, wydziedziczając Jerzego. Czyż jego własny udział mu nie wystarczył?

— Nie. Potrzebował właśnie łałości. Chciał i musiał wówczas zdobyć całą sumę. Jedno tylko może go poniekąd tłumaczyć, że to jego mania skupowania starych obrazów. To była jego idea fixe, która go opętała. Kupował bez końca, nigdy nie mając łaćsi dość. Namietność zbieracza za wladnęła nim do tego stopnia, że jego, człowieka z natury delikatnego, uczyniła bezwzględny i brutalnym egoista. Czy miała już pani w zwiciu do czynienia z tego rodzaju ludźmi?



# Kronika Radomszczańska

## Nowe boisko sportowe w Radomsku.

W Radomsku przy ul. 11 Listopada na terenach fabryki Towarzystwa Przemysłu Metalurgicznego zostało wybudowane nowoczesne urządzenie boisko sportowe przez Klub Sportowy „Wilki”, którego członkowie rekrutują się z załogi robotniczej fabryki.

Budowa stadionu uzupełnia lukę, najdotkliwiej odczuwaną przez świat sportowy Radomska.

Miasto dotychczas posiadało jedno tylko boisko strażki pożarnej, pozbawione bieżni, skoczni i innych urządzeń sportowych, nadawało się ono jedynie do piłki nożnej.

Wielostronność dziedziny sportowej wymaga odpowiednio przygotowanego boiska do poszczególnych konkurencji. Zadość temu czyni stadion Klubu „Wilki”. Posiada on urządzone bieżnie, boiska do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, 2 korty tenisowe oraz skocznię. Poza tym zostaną wybudowane trybuny dla publiczności.

Boisko piłki nożnej zostało obsiane trawą i, ponieważ prace nad wykończeniem boiska zostały wykonane, od otwarcia boiska dzieli nas czas, potrzebny na wyrośnięcie trawy.

Nowoczesny stadion sportowy, położony w śródmieściu Radomska, przyczyni się w dużej mierze do racjonalnego rozwoju wychowania fizycznego nie tylko pod względem podniesienia wyników sportowych ponad normy przeciętne, ale głównie przez zaangażowanie szerokiej warstw robotniczych, dotychczas zaniedbanych sportowo i pozostawionych poza jego nawiasem.

## Gruźlica zbiera plony.

Walka z gruźlicą na terenie Radomska i powiatu prowadzona jest w niedość radykalny sposób.

Cała akcja wyraża się w zbieraniu ofiar drogą kwest publicychnych w czasie dni przeciwigruźliczych, na rzecz Towarzystwa Przeciwigruźliczego, brak natomiast w Radomsku przychodni przeciwigruźliczej, której zadaniem jest notowanie wypadków zachorowań, udzielanie pomocy lekarskiej w początkach choroby oraz uświadamianie społeczeństwa o sposobach walki z gruźlicą, przez stosowanie przepisów higieny, izolowanie chorych prądkujących i t. p.

To też gruźlica zbiera obfite plony w

powiecie radomszczańskim. Rok rocznie umiera na tę chorobę około 400 osób obciąża pięć w różnym wieku.

I tak według danych oficjalnych w roku ubiegłym zmarło na gruźlicę 354 osób, w tym 178 mężczyzn, 155 kobiet i 21 dzieci.

Kardynalnym warunkiem do walki z gruźlicą jest dobre odżywianie przy równoczesnym korzystaniu z jak największej ilości słońca i powietrza, a przede wszystkim czysto utrzymanego mieszkania.

Tych warunków nie posiada w Radomsku większość mieszkańców, rekrutujących się z robotników, marnie opłacanych, wykonywujących swą ciężką pracę w zaduchu warsztatów fabrycznych, w kurzu i pył, a także w atmosferze oparów różnorodnych chemikaliów, używanych w przemyśle; nie posiadają ich tysiące chałupników, którzy po 14 godzin na dobę pracują na poddaszach czy suterynach w warunkach najniehigienicznych i nie mają ich bezrobotni, „izolowani” w osiedlu na „Kowalowie”. Wśród tych ludzi, skazanych na ciężką vegetację, założyła swe królestwo gruźlica i w zastraszający sposób głodzi z tego świata tysiące istnień ludzkich.

Tą armią przeznaczonych na stracenie powinni zająć się miarodajne czynniki lekarskie i społeczeństwo, zapewnić jej warunki mieszkaniowe i racjonalne odżywianie.

## Zięć poranił łuscia kosą.

Wsi Wola Malowana, powiatu radomszczańskiego, na tła sporu rodzinnego o majątek, powstała sprzeczka pomiędzy Józefem Bałkiem, a zięciem jego Janem Dawidem.

W czasie sprzeczki Dawid rzucił się na teścia Bałkę i kosą zadał mu kilka ran ciętych w głowę i ramiona.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono Józefa Bałkę do szpitala w Radomsku, gdzie walczy ze śmiercią.

Zbrodniczym zięciem zajęła się policja.

## Samochód spłonął od niedopałka papierosa.

Na postoju samochodów ciężarowych, wsi Bartodzieje pod Radomskiem, wydarzył się pożar samochodu ciężarowego Nr. rej. 75-887, należącego do Edwarda Nakielskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Lwowskiej nr. 8.

Pożar został spowodowany przez nie-

ostrożne rzucenie niedopałka papierosa w pobliżu samochodu na ziemię, przesiąkniętą benzyną, która momentalnie się zapaliła.

Plomienie objęły cały przed samochodem, niszcząc oszczędnie przednie opony, szoferkę, plandekę i instalację elektryczną. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej udało się ogień ugasić przed zapaleniem się zbiornika z benzyną.

Straty wynoszą przeszło 800 złotych.

## Śmierć na torze kolejowym.

Robotnik kolejowy Jan Jarocki, zamieszkały w wsi Folwarki pod Radomskiem, zmarł na udar sercowy w czasie pracy przy naprawie toru kolejowego pod wsią Stobiecko.

Jarocki osieroził żonę i dwoje dzieci w wieku przedszkolnym.

Nagła śmierć Jarockiego w czasie pracy wywołała wśród robotników-kolegów zrozumiałe przynębiające wrażenie.

Zwłoki Jarockiego, po oględzinach lekarskich zostały wydane rodzinie.

## Nieuchwytna złodziejka kieszonkowa w potrzasku.

W Radomsku, w czasie czwartkowego jarmarku, wywiadowca policji spostrzegł

znaną złodziejkę kieszonkową, Genowefę Kmiecik wul. Kmiecik, lat 34, zamieszkałą we wsi Wojciechów, gminy Kamiński, która przyjechała na „gościnne” występy do Radomska.

Kmiecikową zatrzymano i przeprowadzono do komisarzatu P. P., gdzie w czasie rewizji znaleziono u niej portmonek, pochodzący z kradzieży, w której znajdowało się 52,46 zł. w gotówce oraz papiery i dokumenty na cudze nazwisko.

Po kilku godzinach zgłosiła się do komisarzatu Aniela Ryter ze wsi Teodorów, powiatu radomszczańskiego, która zgłosiła zameldowanie o skradzeniu jej portmonek przez nieznanego sprawcę w czasie kupowania przez nią lubinu.

Jakież było zdziwienie właścicielki, kiedy przewodnik P. P., po przyjęciu zameldowania, okazał Ryterowej jej własny portmonek z całą zawartością, której złodziejce nie udało się jeszcze roztrwonić.

Usczęśliwiona z odzyskania straty właścicielka ze słowami dziękczynienia opuściła komisarzatu.

W stosunku do Kmiecikowej Sąd Grodzki w Radomsku zastosował bezwzględny areszt, jako środek zapobiegawczy.

## Wyjaśnienia prawne

### Kiedy powstaje i gaśnie prawo pracownika do urlopu?

Odróżniać trzeba uzyskanie prawa do urlopu pierwszego i następnego. Prawo do urlopu zasadniczo uzyskuje pracownik umysłowy po półrocznej pracy nieprzerwanej, przysługujące mu wówczas prawo do dwutygodniowego urlopu. Po rocznej pracy nieprzerwanej przysługuje mu jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwanej. Przypuśćmy teraz, iż pracownik umysłowy pracuje w danej instytucji od lipca 1936 r., urlop 2-tygodniowy należy mu się zatem od 1 stycznia do 15 stycznia 1937 r., a 1 lipca 1937 r. winien otrzymać urlop jednomiesięczny. Następnym urlop miesięczny należy mu się już 1 stycznia 1938 r., t. j. z chwilą rozpoczęcia nowego roku kalendarzowego bez względu na to, jaki dystans czasu dzieł pierwszy urlop od następnego.

W praktyce ta kwestia wywołuje ostre nieporozumienia, gdyż za praktykę sądowną jest fakt, iż pracownik z chwilą, gdy w danej firmie pracuje choćby jeden dzień w nowym roku kalendarzowym już u innego pracodawcy, w tym samym roku urlopu miesięcznego nie otrzymać. Co do pracowników fizycznych, to po roku nieprzerwanej pracy mają oni prawo do korzystania z płatnego 8-dnio-

wego urlopu i 15-dniowego, o ile praca ich trwa bez przerw 3 lata. Niektóre przerwy w pracy prawom urlopowym pracownika nie szkoda, do tych przerw należą: nieczynność w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych.

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy bez uprzedniego wyznaczenia. Zauważyć jeszcze należy, że pracownik traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu, o ile w czasie urlopu będzie zarobkował pracował w innym przedsiębiorstwie.

„Moto”. Ukazał się nr. 6 miesięcznika „Moto”, oficjalnego organu Polskiego Związku Motocyklowego. Nowy numer, zawierający 60 stron druku z licznymi ilustracjami w tekście, poświęcony jest zagadnieniom motoryzacji, techniki, sportu i turystyki motocyklowej; to też będzie niezmiernie interesujący dla każdego motocyklisty. W treści znajdującego szeregu artykułów, jak: Szukajmy nowych dróg, raid Tatrzański, Camping, Wielka nagroda Bukaresztu, Ogólno-polskie wyścigi ulicami Bieleka, Nowości konstrukcyjne, Kącik fotografa, Dział oficjalny P.Z.M. i t. d. Cena numeru podwójnego wynosi 1 zł. Adres administracji: Warszawa, Al. Suchoza 29.

## Zygziaki częstochowskie

Pytał mnie raz w kawiarni jeden pesymista, czemu dla częstochowian felietony pisze, kiedy to i tak psu na budę się nie zda. Taką niesłuszną o obywatelach zacnego grodu wygłosiłszy opinie, wnet w milczeniu się zaciął i w zwykły zapadł melancholii, z której się nawet przy przeglądaniu ilustrowanych tygodników całkiem nie ocknął.

A że sila tam, jak zwykle w tygodnikach było malowanych, krasnych owych białogłów z dalekiego świata, co dzieci szczęścia i urodzie sławę niejaka wśród ludzi zyskały, więc pomruk jego ten pesymista wydawał, gdy w nim któraś wry szukała poza, lub niedostatecznym strojem wrażliwość poruszyła.

A gdy mówić nie nie chciał, wnet pomyslał sobie, że myśli jego czarnym biegną szlakiem i błędnie sądzi, że równie piękne kobiety daleko są gdzieś tylko w Warszawie, Paryżu, Londynie — zaś w Częstochowie, i że świeca szukając, takich nie znajdzie.

Owóż tak nie jest. Gdy w dzień słoneczny wyjdzie w Aleję człowieka bezstrony, na piękne zjawiska wrażliwy, wnet mu się w oczach cmi i zawrotu w głowie doznaje, nie wiedząc, za którą partię ma sylfida. Trzebaż też wtedy mieć głowę na gwintowanej śrubie osadzoną, aby bez bólu w karku mogło się wzrokiem na wszystkie strony manewrować.

Dlatego też sam rzadko w te pory ulicami wędruje, by jako człek, co mądroszka zlebła, nadto się na pokusy nie narażał. Bowiem takie mam o częstochowiankach zdanie, jakie o cnych białogłowych z pod Białgorają miał szlachcic Onufry Zagłoba herbu Wczele, który mawiał że „gdy któraś podwika chleb krącaj, bochen o się oprze, to nawet na nieczulnym bochenku skóra od kontentacji czerwienieje”.

Więc błazn owi mężowie posepni, to w ilustrowanych tygodnikach kobiety urodą blizszące z dalekich stolic, z odległych krajin nazbyt podziwiają, sprawy sobie z tego nie zdając, że tuż pod bokiem mnóstwo niewieściego rodzaju klej notów się kryje. Może też owe klejnoty oprawy barwej albo pozłociste tak znać, jako tamte, nie mają, ale mają z pewnością więcej wewnętrznego blasku i brylantami są czystszej gody.

„Ale trzeba zważyć, że mężczyzna nowoczesny, wasy straciwszy, wraz dawnych sposobów wszechstronnego patrzenia na świat przepomniał. Za czym stał się podobny do sroki, która nazbyt blizszące przedmioty ceni, a świecąca rzecz ujrzawszy, wnet koło niej zapobiegliwie drepce i oczkami zerka, okazał się parzącz, by polyskiłki, przedmiot w dziób uchwytyć.”

A że trudno białogłowym zmyślności odmówić, więc w lot ona słabość bezwaga mężczyzny odkryły, która na umiłowaniu świecącego exterieuru polega. Stąd też sila białogłów o polysk swęj oprawy zewnętrznej dbałość niezmierną wykazuje i dziś nie ma już takiej, która choć trochę owej skłonności nie posiada.

Wprawdzie nie doświadczenie mi to co piszę odpowiada, bo w dziwnie o kobietach wiedzy często doświadczenia głąb mędrca i na bezdroża wiodą. Więc duża z tego co piszę z natchnieniem intucji wieszczęl powstaje.

Nie twierdząc wcale, że złe jest samo przez się do pięknego zewnętrznego wry gładu upodobanie. Szkodliwym staje się ono wtedy, gdy jest jedynym życiowym człowieka natchnieniem. I gdy starając się zawładnąć o materialną pięknego kamienia oprawę, takimi środkami ją się zdobywa, że w sercu kamienia pekniecia i rysy powstają, które blask jego naturalny przyćmiał i brzydka mgłą zasnują.

Prawdziwie zaś szlachetny kamień i bez złotej oprawy błyska, a refleksy czarujące ku słońcu będzie rzucał.

Więc człowiek prawdziwie cywilizowany, czystej wody klejnoty noszący w sercu, nie powinien się martwić tym, że szatki jego biedniejsze są od bogactw jego duszy. Tym bardziej nie powinien czuć się z tego powodu nieszczęśliwym. I powinien sobie często przysłówie owo stare, przedziwne madre, przypominać, o którym nowoczesne sroki całkiem przeomniają, że „Nie sukniatka zdoła człowieka, ale człowiek suknie”.

Na cóż przyda się ludożerco, gdy się we fracku lub smoking przystroj, zaś na głowę ślśniący cylinder włoży? Obywa tele bystrego rozumu wnet go przy pierwszym obiedzie rozpoznała, za czym będzie musiał ze wstydem do dzungli wrócić, błodra opaska, zaś czupryne kityka z piór strusich przybrać i po dzikich ścieżkach z włócznie chadzać, dopóki mu kiedys prawdziwe człowieczeństwo w głowie nie zaświta.

Dobra to rzecz czysty kołnierzyk, dobra rzecz schludna koszulina, dobrze to jest także jeśli na obywatelu niepostrzeżeniu portki wiszą, — ale nie owe akcesoria nie pomagają, jeśli dusze brudna i po kanibalsku nieczyste serce okrywają. Bowiem piękny strój wtedy dopiero naprawdę pięknym się staje, gdy z duszą człowieka, co go nosi, harmonizuje.

Jeśli zaś polysk, albo kukla w blizszące pięknie pióra się stroj, wnet wry woleje to w człowieku bystrym przykry dysonans i przez asocjacje myślową „międz brzącząca a cymbał grzmiący” przypomina.

Trzeba też o tym pamiętać w dobie, w której się cywilizacja szybko wśród ludzi rozkrzewia, że od warstw inteligentnych narodu zależy jakości podawanej ludowi cywilizacji. Bowiem człowiek prosty, który się wzywał ku niej garnie, chętnie zapamiętuje się na znanych mu inteligentów, co wcześniej od niego z dobrodziejstw postępu skorzystał miał szczęście.

Stąd też zawsze przyszłość narodów

zależy od tego, ile warta jest w danym narodzie jego inteligentna warstwa. I nie według ilości posiadanych srebrników, ni według szatek, ni brzączącej mamony jej wartość liczyć trzeba, lecz według tego, ile ma w sercu uczuć szlachetnych, które fundamentem cywilizacji być muszą. Bowiem te cywilizacje, które na niedojrzałe do zadań inteligencji się wsparły, wcześniej czy później runęły, grzebiąc pod gruzami jednako inteligentów górne warstwy, jak i lud prosty, przez zblakanych przywódców wiedziony, na manowce.

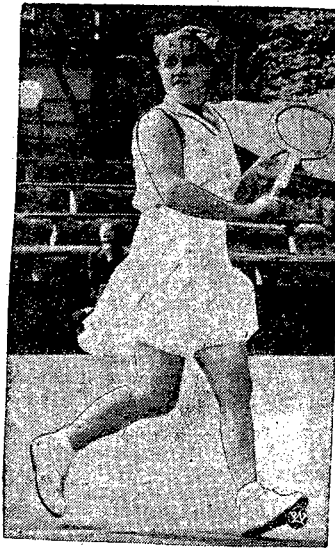
Więc musi inteligent każdy pamiętać o tym, że przodownikiem jest swego narodu na drodze ku przyszłości. Zaś przodownikowi nie wolno z nagła okazać się szują albo obwieścić z uczuć szlachetnych do cna wyzutym.

Przykładem niskiej wartości inteligentnej sfery była przodowienna inteligencja rosyjska. O dzisiejszej nie ma co mówić, bo wogóle jej nie ma. Resztki po świetle błazna, jako wygnajcy.

Otóż w przedwojennej famflesznej inteligencji uchodziło za wielki rarytas, jeśli między nią znalazł się tu i owdzie człowiek dziwny, który mając okazję, z łapówką i kubanów się nie tuczył. Do tego też pomieszpania pojęć doszło, że często im większy był złodziej, tym większe mu honory oddawali współcześni.

Zemściło się to lekkoomyślnym wartości moralnych negowanie tym, że utraciła inteligencja rosyjska przyrodzonego przewidywania swego ludu wzywał ku cywilizacji. Zaś lud ów, naturalnych przewodników pozbawiony, przez doktrynerów opętany, zblakał się i do dziś po wertepach chadza, w otchłaniach chaosu się grzącz.

Więc trzeba aby inteligencja, na wysoką misję przodowania swemu ludowi bacząc, nie tylko pod względem exterieuru, ale także pod względem walorów wewnętrznych a duchowych — miana inteligencji była godna. Orton.



Jadwiga Jedrzejowska na turnieju w Hamburgu.

## Ze świata

(X) Nieobecny w kraju król zatrzymuje swe prerogatywy monarchy. Po raz pierwszy w dziejach ostatnich wzywał królów W. Brytanii król Jerzy VI, wyjeżdżając do Paryża, nie przekazał, jak to było do tąd w zwyczajach konstytucyjnych Anglii, swych prerogatyw zwoływanej w tym celu i na czas nieobecności króla w kraju Rady Stanu.

Wobec bliskości Paryża i możliwości porozumienia się z Londynem przez telefon lub pocztą lotniczą uznano, iż tym razem można było odstąpić od usus.

### Hymn angielski

jest utworem francuskim.

Nie wszyscy wiedzą, że hymn brytyjski, „God save the King”, jest w gruncie rzeczy utworem francuskim, skomponowanym na cześć wielkiego króla Ludwika XIV. A rzecz miała się tak. W roku 1686 król Ludwik ciężko chorował, a nadworni lekarze zmuszeni byli dokonać zabiegu chirurgicznego, co do szczęśliwego wyniku, którego sami mieli mader poważnie wątpliwości. Na szczęście wszystko udało się doskonale i 18 listopada król wyzdrowiał. Z tego powodu urządzono serię wielkich uroczystości. Między innymi król udał się na spektakl, zmontowany na jego cześć przez wychowawcę pani de Maintenon, jego morgantycznej małżonki, w słynnym zakładzie Saint-Cyr. Gdy monarcha zjawił się w Saint-Cyr w otoczeniu licznej świty, skądąjącej się z dworzan i dyplomacji, organy i chór zaintonowały pieśń okolicznościową „Dieu sauve le Roi!”. Wszyscy

wyrażali swój zachwyt, a Boileau i Racine serdecznie winszowali kompozytorowi Lully'emu sukcesu. Melodia Lully'ego spodobała się szczególnie grupie arystokratów angielskich, którzy zawieźli ją do Anglii. Dopiero 52 lata później Henry Carey zaintonował tę pieśń na dworze brytyjskim, ale już ze słowami: „God save the King”.

(X) Otwarcie komunikacji lotniczej Stockholm - Moskwa. Szwedzkie linie lotnicze zawarły porozumienie z cywilnymi władzami lotniczymi Unii Sowieckiej, na zasadzie którego z dniem 18 bm. uruchomiona została ponownie komunikacja lotnicza na trasie Stockholm-Ryga-Wielkie Łuki-Moskwa. Samoloty obsługiwane będą tą linią do 15 października r. b. Ruch utrzymywany jest codziennie z wyjątkiem niedziel, przy czym cała trasa samolot pokrywa w 7 godz. 15 minut. Pasażerowie odlatujący z Moskwy poprzez Stockholm do Londynu lub na kontynent mogą odbyć te podróże w ciągu jednego dnia, natomiast w kierunku powrotnym muszą nocować w Stockholmie. Dzięki nawiazaniu bezpośredniej komunikacji lotniczej ze Stockholmem do Moskwy, poczta z północnej i wschodniej Europy do Moskwy i na odwrót dostarczana jest w ciągu 24 godzin. Szwedzkie linie lotnicze obsługują aparaty typu Junkers Ju52 oraz Douglas DC3, podczas gdy Sowiety dysponują samolotami typu PC34. Samolot szwedzki jest pierwszą

maszyną zagraniczną, która będzie lądować na lotnisku centralnym w Moskwie, przeznaczonym wyłącznie dla ruchu pasażerskiego. Linia Stockholm-Moskwa jest jedyną powietrzną linią komunikacyjną, utrzymującą przeloty pasażerskie z Europy północnej do Rosji Sowieckiej.

(X) Szwecja rajem dla miłośników sportu pływackiego. Aby umożliwić ludności miejskiej korzystanie z dobrodziejstw sportu pływackiego, w wielu miastach Szwecji w ciągu ostatnich 10 lat wybudowano szereg basenów pływackich. W Stockholmie otwarto w roku bieżącym dwa baseny kąpielowe, trzeci zaś wykończony będzie z wiosną przyszłego roku. Dzięki urządzeniom utrzymującym temperaturę wody na poziomie 22°C., mieszkańcy stolicy Szwecji mogą korzystać z basenów od wczesnej wiosny do końca września. Powierzchnia na wypożyczenie basenu w parku Vanadislunden w Stockholmie wynosi wraz z plażą dla kąpiei słonecznych 5.000 mtr. kw., ponadto zaś zarezerwowano miejsce dla dzieci nie umiejących pływać. Dzięki specjalnie urządzonej filtracji woda w basenie jest stale świeża. Koszt konstrukcji wyniósł 0,8 mln. koron. Podobny basen otwarto w Alvsjö. Każdy z tych basenów pomieścić może ponad 1.500 osób. W Linköping oddano niedawno do dyspozycji mieszkańców basen, który posiada najbardziej nowoczesne

## Piękne laurki

pocztówki, bilety imiennowe

w dużym wyborze

w Księgarni i Sklepie „GONCA”

Alcja 26 tel. 20-30.

urządzenia i jest największym w Szwecji. Jest to rodzaj sztucznego jeziora o długości 800 mtr. i posiada wspaniałą plażę piaszczystą. Dużym zainteresowaniem ciesze się również w Zaimięci baseny kryte. Niedawno jedna z większych fabryk celulozy uruchomiła dla swych pracowników wspaniałą basen długości 25 mtr., przy czym wielką uwagę wzięto na wyposażenie basenu we wszystkie udogodnienia, jak filtry, iluminację świetlną od dołu itp. itp.

Dobry termin.

— Czy powiedział ci przynajmniej, kiedy masz przyjść z rachunkiem po pieniądze? — pyta szef inkasenta.

— O tak, każdego czwartku!

Szanse milionera.

Milioner do przyjaciela:  
— Mam sześćdziesiąt lat, chciałbym jeszcze raz się ożenić. Jak sądzisz, czy moje szanse wzrosną, gdy powiem, że mam 50 lat?

— Moim zdaniem, uda ci się najłatwiej, gdy powiesz, że masz już osiemdziesiąt lat!

## CO USŁYSZYMY PRZEZ RADIO?

WTOREK, 26 LIPCA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranna wstają zorze”. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wyk. orkiestry, Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.15 Przerwa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych w oprac. St. Rogońskiego (ze Lwowa). 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy z Katowicy. Wykonawcy: Zespół amatorski Rozgłośni Katowickiej i P. Świątki (hebus chapagnofan). 16.45 Motocyklizm po Polsce — opowiadanie J. Kempy. 17.00 Muzyka taneczna w wykon. zespołu P. Rymsa. 18.00 Mafka „wśród zab” — pogadanka wygł. dr. Sokolowski (z Poznania). 18.10 Koncert kameralny z Krzemienia (przez Lwów). — Transmisja z Muż. Opolskiej (przez Lwów) dla Nau czystościwa Sakot Ogólnokształcących i Seminarów Nauczycielskich w Liceum Krzemienieckim. Wykonawcy: Zespół kameralny 4 skrzypiec (L. Ochlewski, S. Jarzebski, J. Drazie i G. Jabłotek), M. Zabędzia-Sumicki (tenor), T. Ochlewski (skrzypce), S. Nadgrzyński (fortepian). 19.10 „Pan mandaryniarz urzęduje” — fragment I z „Złotego dworu”. — W. Łozińskiego (z Krakowa) czyta T. Kondrat. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 „Gulass z papryką” — koncert w wykon. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego i „Czwórki Radiowej”. — W przerwie „Tokai” skocz A. Nowickiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna z Torunia. 21.00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 21.10 Wałce w wyk. J. Szymulskiej (sopran). 21.25 Nadanie szóstowa im. gen. dyw. Gustawa Ordęz-Dreazera pułkowi ułanów wielkopolskich (oddzieje dźwiękowe). 21.55 Wiadomości sportowe 22.05 Muzyka operowa w wyk. orkiestry symfonicznej Zw. Muzyków Poznańskich pod dyr. M. Szwedowskiego (z Poznania) oraz W. Roessler-Stokowskiej — mezo-sopran (z Krakowa). 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

## Czy wiecie, że...

...nie do pozazdrośczenia był los lekarzy niemieckich w 18-tym wieku, którzy poza innymi licznymi obowiązkami, musieli golić twarze oficerów wojskowych.

...niebawem podjęta zostanie budowa tunelu pod kanałem angielskim. Tak Anglia jak i Francja od długiego czasu omawiały plany, bydo wy tegoż tunelu, które ostatnio zostały uskutecznione. Tunel ciągnąć się będzie 30 mil.

...w Bohotnicy Małej obok Należcowa znajduje się ruiiny zamczyska słynnego Maćka Borkowica, wojewody poznańskiego, skazanego przez Kazimierza Wielkiego za nieposłuszeństwo wobec króla i rozboje, na śmierć głodową w lochu.

...największa na świecie księgarnia znajduje się w Londynie, a druga co do wielkości w Helsingforsie w Finlandii.

### Targi wileńskie.

Jarmarki w Wilnie styna m. in. z handlu sitami i wyrobami bednarskimi. Oto zdjęcie takiego straganu



AXEL RUDOLPH.

47)

## Przygoda w Wenecji

Powieść współczesna.

Adaptacja Eugeniusza Białockiego

— Powiem tylko tyle... wiem, kto jest mordercą z pałacu Grioni'ego... wiem, kto zgładził Germaine Niveller i Giulie Ruocco!

Co to było — majaczenie w gorączce, czy chora wyobraźnia, niemal granicząca z obłędem?...

Panna Morzeńska spojrzała z wyraznym niedowierzaniem.

— Jak to? Zna pani nazwisko mordercy? — zawołała po chwili. — W takim razie pani musi natychmiast zawiadomić policję!

Pani Oesterberg wzdygnęła się.

— Nie, nie... Tego nigdy nie zrobię... wyszeptwała trzęsącymi się wargami.

— Tylko pani... pani powiem...

— Ależ to jest zupełnie niemożliwe, pani Halu! — przerwała stanowczo dziewczyna.

— Jeśli pani się dowiedziała czegokolwiek, jeśli się pani nasunęło tylko podejrzenie, pani jest obowiązana powiadomić niezwłocznie policję, albo przynajmniej pana Antockiego. Sama to zrobić, jeśli pani nie chce. Więc słucham. Czego się pani dowiedziała?

Pani Oesterberg ścisnęła ją kureczowo za rękę.

— Nie, nic nie powiem...

Grażyna sstłumiła mimo woli ogarniające ją podniecenie. Zaczęła przemawiać ostrożnie i łagodnie, starając się jeszcze więcej nie denerwować chorej.

— Nie rozumiem, pani Halu. Sama pani oświadczyła kilkakrotnie, że dopóty się nie uspokoi, dopóki nie znajdzie mordercy męża. Teraz pani twierdzi, że wie, kto zamordował Giulie i panią Niveller, a tego nie chce zdradzić. Jakże można pozwolić, by takie straszne ohydne przestępstwa uchodziły bezkarnie?

— Przed karą nie schowa się żaden człowiek, panno Inko. Ona go wszędzie znajdzie. Ale ja nie chcę wskazać winnego! Nie mogę!... — Bojaźliwie i błagalnie spojrzała na pannę Morzeńską. — Pani tego nie rozumie, panno Inko? Nie rozumie pani, że nie chcę występować w roli śmieciela?

— Nie wiem... — odparła niepewnie Grażyna: — Wszystko, co pani mówi, brzmi za bardzo fantastycznie, za bardzo nieprawdopodobnie... a nie chce pani tego wytłumaczyć dokładnie. Rozważmy spokojnie, kochana pani Halu. Może to skutki gorączki? Może pani mówi pod wpływem wrażenia przykrego i ciężkiego snu?

Pani Oesterberg pochyliła się na poduszki.

— Pod wrażeniem snu? — powtórzyła cicho. — Być może... być może był to tylko sen... Ale nie wolno go lekceważyć, bo on się strasznie zemści... — Podniosła się nagle, pochyliła się ku pannie Morzeńskiej i zajrzała jej prosto w oczy.

— Boję się o panią, panno Inko, boję się okropnie! Niech pani pamięta, że biedna Giulia zginęła przez pomyłkę, bo panią chcieli zabić i zamordować. Niech pani będzie bardzo ostrożna!

Grażyna pogłaskała ją po ramieniu.

— O to pani może być zupełnie spokojna, kochana pani Halu. Moja noga nie zostanie w pałacu Grioni'ego, choćby Rafael i Tyrcjan tam się zjawili we własnych osobach i mnie zapraszali.

Pani Oesterberg przysunęła się bliżej.

— Tego jeszcze za mało... Niech się pani wszędzie ma na baczności — na ulicy, nawet w swoim hotelu! Niech pani nikomu nie ufa, a najbardziej niech się pani strzeże... doktora Cassiera.

Zakończenie było takie niespodziewane, że panna Morzeńska drgnęła.

— Kogo?... Myśli pani, że doktor Cassier jest mordercą?

Pani Halina zmieszana się okropnie.

— Nie... nie... wcale tego nie powiedziałam... — jękała się bezradnie. — Prosiłam tylko, by pani na siebie uważała... była wogóle ostrożna...

Grażyna prawie po macierzyńsku otoczyła ją ramieniem i uchyliła na poduszki.

— Kochana pani Halu — odparła łagodnie. — Bardzo mnie wzrusza pani troskliwość. Przrzekam, że będę się starała o zachowanie jak najdalej posuniętej ostrożności, zresztą mam nadzieję, że za parę dni powrócę zupełnie do zdrowia i będę mogła wyjechać do Polski, do domu. Pani też się powinna przenieść do jakiejś innej miejscowości i wszystko

będzie dobrze... tylko ciężko i niezaskutecznie pani krzywdził doktora Cassiera. To jest urojenie, pani Halu, bo równie dobrze można było by powiedzieć, że, na przykład, Leszek ma na sumieniu te wszystkie morderstwa.

— A jednak ja pani ostrzegam przed tym człowiekiem — wyrzekła uparcie pani Oesterberg. — Niejedyn dowód świadczy na jego niekorzyść...

— Tym bardziej powinna pani się zwrócić do policji — oświadczyła твердо Grażyna. — Mnie może pani o tym wcale nie opowiadać, bo mówiąc szczerze, w to nigdy nie uwierzę.

— Takie bezgraniczne zaufanie ma pani do Cassiera?

— Pani Halu, doktor ma swoje wady, jak każdy człowiek zresztą. Być może na jego życie też są skazy. Uwierzyłabym prawdopodobnie, gdyby pani powiedziała, na przykład, że on wcale nie jest doktorem i nawet nazwisko ma inne, ale nigdy nie uwierzę, że jest tym samym człowiekiem, który zwabia kobiety do swojego domu i tam je morduje podstępnie. Gdyby zasiadł na ławie oskarżonych pod tym zarzutem i nawet został skazany, uważałabym to za tragiczną pomyłkę sądowną!

Pani Oesterberg popatrzyła na nią, jak gdyby z odzieniem zgroźności.

— Tylko miłość wierzy tak ślepo i mocno... — rzekła cicho.

— Jeszcze jedna pomyłka, pani Halu. Wcale się nie kocham w doktorze Cassiera.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Opłata członkami z linotypów za maszyną rotacyjną we własnych zakładach drukarskich „Gonca Czeszochowski”